



PUBLICYSTYKA

Cenckiewicz: Wracą polityka „śmierci na raty”. Matuszewski kontra Dusza

„Rząd polski musi sobie zdać sprawę, że nie mamy z Rosją żadnych »sporów«, że natomiast Rosja dąży szeregiem sposobów do jednego celu: do zniszczenia państwa polskiego. Jeśli zaś rząd zdaje sobie z tego sprawę, winien powiedzieć to głośno światu, aby i świat to zrozumiał. Udaając przed swoimi i obcymi, że jest inaczej – rząd pozwala Rosji zadawać nam śmierć na raty. Ale śmierć na raty jest także śmiercią” – tak pisał płk Ignacy Matuszewski w artykule „Śmierć na raty” z 26 stycznia 1944 r. s.12

codziennie

Gazeta Polska

**PROTESTY PRZECIWKO TORTUROWANIU
KSIĘDZA W CAŁEJ POLSCE**



**UWOLNIĆ KSIĘDZA
OLSZEWSKIEGO!**

W całej Polsce trwają protesty po opublikowaniu szokującej relacji ks. Olszewskiego pokazującego prawdę o tym, w jaki sposób był traktowany przez służby obecnej władzy. Akcje protestacyjne organizują kluby „Gazety Polskiej”, środowiska patriotyczne. Wczoraj protestowano m.in. w Krakowie, Poznaniu i Olecku. Dziś w obronie ks. Olszewskiego manifestacja odbędzie się w Katowicach, w piątek w Piotrkowie Trybunalskim. – Doszło do wydarzeń, których nawet my się nie spodziewaliśmy. Zaczęto stosować tortury, czyli coś niedopuszczalnego, ale co jest także zakazane w prawie. To akt bandytyzmu, który powinien być ukarany najsurowiej, jak można. Wierzę, że przyjdzie taki czas, że zostanie ukarany – mówił wczoraj prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Środa

s.3

POLSKA

Scholz wizytuje Tuska

Zamknięcie tematu reparacji, rozmywanie odpowiedzialności za kryzys migracyjny, oddanie Berlinowi wiodącej roli w zabezpieczeniu wschodniej flanki NATO – tak w skrócie podsumować można efekty spotkania Donalda Tuska z kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem. Nie został poruszony temat podrzucania do naszego kraju nielegalnych migrantów z Niemiec. s.5

GOSPODARKA

W PKP Cargo masowe zwolnienia. W PKP Intercity też?

Zarząd PKP Cargo nie kryje, że w spółce dojdzie do masowych zwolnień pracowników, bo jednym z typowych działań restrukturyzacyjnych jest zmniejszenie zatrudnienia. Problemy mogą dosięgnąć też PKP Intercity, UTK wydał bowiem kolejne zgody na dostęp do polskich torów prywatnych przewoźników z Czech. Związkowcy uważają, że to zabierze zyski polskim firmom. s.8

POLSKA

Niemcy szykują obóz deportacyjny dla imigrantów na wyspie na Odrze

Niemcy planują założenie ośrodka deportacyjnego na wyspie na Odrze, na polskiej granicy, tuż obok Kostrzyna. Jak donosi „Deutsche Welle”, wywołało to protesty po niemieckiej stronie w miejscowości Küstrin-Kietz. Niepokój jest także w Kostrzynie, choć oficjalnie tamtejszy samorząd nie został o niczym poinformowany. – Takie plany powinny być konsultowane ze stroną polską. Obóz deportacyjny może stać się obozem przetrutowym migrantów na naszą stronę – mówi Paweł Jabłoński, poseł PiS i wiceminister MSZ w rządzie Mateusza Morawieckiego. s.5





Sokrates
(469–399 p.n.e.), grecki filozof z Aten, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli myśli starożytnej
„Jeżeli język nie jest poprawny, to, co powiedziano, nie jest tym, co zamierzano powiedzieć. Jeżeli to, co powiedziano, nie jest tym, co zamierzano powiedzieć, nie zostanie zrobione to, co być powinno.”

fot. Wikipedia/d



POGODA

Środa 3.07 Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 04:20 ZACHÓD słońca 20:59
Imieniny obchodzą: Alfreda, Anatol, Hełiodor, Hiacynt, Jacek, Jacenty, Józef, Kamelia, Leon, Leona, Longin, Longina, Miłostaw, Racław, Radomir, Radomira, Teodor, Tomasz, Tryfon

Gdańsk	19°C	11°C
Lublin	21°C	12°C
Katowice	20°C	13°C
Kraków	21°C	13°C
Łódź	19°C	12°C
Poznań	19°C	12°C
Warszawa	21°C	15°C
Wrocław	17°C	11°C

Czwartek 4.07 Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 04:21 ZACHÓD słońca 20:59
Imieniny obchodzą: Agnieszka, Andrzej, Atanazy, Aurelijan, Berta, Elżbieta, Hiacynt, Innocenty, Jacek, Julian, Józef, Malwin, Malwina, Otto, Ozeasz, Patrycjusz, Patrycy, Piotr, Teodor, Udalryk, Werner, Wiesław

Gdańsk	20°C	13°C
Lublin	22°C	11°C
Katowice	20°C	13°C
Kraków	21°C	11°C
Łódź	20°C	13°C
Poznań	19°C	12°C
Warszawa	24°C	13°C
Wrocław	20°C	13°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Hańba uśmiechniętej Polski

Wtorek był kolejnym dniem protestów przeciw uwięzieniu i nieludzkiemu traktowaniu ks. Michała Olszewskiego. Duchowny nie może liczyć na uczciwy proces, trudno mówić też o rzetelnym śledztwie. Kolejne elementy układanki składają się na obraz osobistej, politycznej zemsty, z powodu której na zlecenie polityków działają służby i sędziowie, sami zaangażowani w politykę. Już sam ten wymiar sprawy jest skandalem, jednak jeszcze trudniej przejść obojętnie wokół traktowania księdza, któremu władza odmawiała posiłku, snu, wody i możliwości skorzystania z toalety. Wszystko w atmosferze nagonki, ośmieszania czy kreowania fake newsów, zgodnych z metodami z poprzedniej epoki – dezinformacja o zatrzymaniu księdza w damskim towarzystwie to środek z tego właśnie arsenału. Nie przesadzając o winie czy niewinności kapłana, wiem, że sposób jego potraktowania jest potężną hańbą dla tej władzy.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Afera odpadowa może rozsadzić rząd

Pod rządem Donalda Tuska tyka afera odpadowa, która może rozsadzić koalicję. Okazuje się, że wpływ na podejmowane decyzje legislacyjne mogą mieć przedstawiciele branży odpadowej. Kilku z nich finansowało kampanię Polski 2050 Szymona Hołowni, wprowadzając do Sejmu posłankę tego ugrupowania, która weszła do komisji środowiska odpowiedzialnej m.in. za przepisy dotyczące branży odpadowej. Zasiada tam również posłanka Platformy Obywatelskiej, która pracowała dla podmiotów z branży odpadowej, a teraz wspiera konkretne rozwiązania korzystne dla niektórych graczy na tym rynku. Mało tego. Wiceprezesem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej został były menedżer jednej z dużych grup odpadowych. Wchodzące w jej skład podmioty – jak ujawniłem ostatnio w programie „Ściśle jawne” na antenie TV Republika – starają się o ponad 300 mln zł z tej instytucji. Rząd problemu nie widzi, a to tylko wierzchołek powiązań przedstawicieli koalicji z branżą odpadową.

Francja przed wyborami

Francja jest po wyborach, ale też przed kolejnym głosowaniem. Za trochę ponad 100 godz. znane będą wyniki II tury, które zdecydują, czy Zjednoczenie Narodowe Marine Le Pen odniesie pierwsze w historii zwycięstwo w wyborach do Zgromadzenia Narodowego, czyli francuskiego parlamentu. Jest to bardzo prawdopodobne, ale nie przesądzone. Jednak w państwie, w którym rola prezydenta jest największa nie tylko w całej Unii Europejskiej, ale w ogóle na Starym Kontynencie, wybory parlamentarne i utworzony w ich wyniku rząd to tylko przygrywka do kluczowych wyborów prezydenckich w 2025 r. To one tak naprawdę rozstrzygną o tym, trawstując Jana Olszewskiego, „czyja będzie Francja”. I tutaj zła wiadomość dla liberała Emanuela Macrona i dotąd podzielonej lewicy, która zjednoczyła się pod hasłem: „Le Pen? Nigdy!”. Skądinąd totalnie niejednorodnej, bo są tam euroentuzjaści i eurosceptycy, chwalcy Rosji i tacy, którzy szczerze, co raczej wyjątkowo we Francji, ukazywali przez lata groźbę rosyjskiego imperializmu. Oto bowiem jeśli obóz Le Pen wygra wybory parlamentarne, to będzie miał otwartą drogę do Pałacu Elizejskiego. Jeżeli nieznacznie przegra – to nie „pobrudzi” się udziałem we władzy i też ma wielką szansę na wygraną za rok. A więc jednak Le Pen?

W centrum eksperymentu

Wszyscy są dziś „szokowani”. Mnożą się raporty o kolejnym zdziwieniu polityków i ekspertów na wieść o następnej kuriozalnej decyzji ekipy rządzących. A przecież ci ludzie i ich posłuszne narzędzia wykonują tylko metodycznie swój plan. Wykuty pracownicy w kuźniach postępu, zapewne nie wczoraj. Bo bez anihilacji Polski postępu być nie może. Polska to nie-normalność, wsteczność i zabobon. Polska, gdzie straszą Kolbe, Pilecki i Ulmowie, to przeszkoda na drodze ku lepszemu światu. Dawanie satysfakcji rządzącym i ich posłusznym narzędziom poprzez stwierdzanie, że ich cynizm nas szokuje, to wiatr w ich żagle. Tu potrzebny jest realny opór. Bo w tym szaleńczym planie nie chodzi tylko o nasze państwo, chodzi o „nowego człowieka”. Takiego, który nie odróżniając dobra od zła, nie będzie się dziwił niczemu, wszystko przełknie. Spektakularne popiekanie, a potem krytyka paktu migracyjnego to w istocie szokująca „zmiana narracji”, ale przede wszystkim pozbawianie znaczenia słów, zacieranie różnic między prawdą a kłamstwem. Podobnie jak wyrzucanie wizerunków bohaterów narodowych z Muzeum II Wojny Światowej. Sprzeciw wobec kłamstwa musi być dla „ludzi postępu” nieustającym szokiem.



STOP PATOWŁADZY

SEJM \ Mówimy „stop” patowładzy, nadużyciom, które są popełniane przez koalicję 13 grudnia – mówił w Sejmie Mariusz Błaszczak, poseł PiS. Oświadczył, że klub PiS przygotował dwa wnioski. Pierwszy to wniosek do prokuratury wobec Romana Giertycha. Drugi wniosek dotyczy finansowania Campusu Polska.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 3 LIPCA 2024

3

SKANDAL \ Protesty przeciwko torturowaniu księdza w całej Polsce

Uwolnić księdza Olszewskiego!

W całej Polsce trwają protesty po ujawnieniu szokującej relacji ks. Olszewskiego pokazującego prawdę o tym, w jaki sposób był traktowany przez służby obecnej władzy. Akcje protestacyjne organizują kluby „Gazety Polskiej”, środowiska patriotyczne. Wczoraj protestowano m.in. w Krakowie, Poznaniu i Olecku. Dziś w obronie ks. Olszewskiego manifestacja odbędzie się w Katowicach, w piątek w Piotrkowie Trybunalskim. – Doszło do wydarzeń, których nawet my się nie spodziewaliśmy. Zaczęto stosować tortury, czyli coś niedopuszczalnego, ale co jest także zakazane w prawie. To akt bandytyzmu, który powinien być ukarany najsurowiej, jak można. Wierzę, że przyjdzie taki czas, że zostanie ukarany – mówił wczoraj prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Jarosław Molga

S przeciw wobec tortur i aktów poniżania ks. Olszewskiego wyprowadził na ulice ludzi w całej Polsce. Protesty odbywały się przed aresztem przy ul. Kłobuckiej w Warszawie, a także w wielu miejscowościach w całym kraju. Akcje protestacyjne organizują kluby „Gazety Polskiej” i inne środowiska patriotyczne. Wczoraj protestowano m.in. w Poznaniu i Olecku. Dziś o godz. 18 manifestacja w Katowicach na pl. Chrobrego przy Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach. „Organizatorami są: Patriotci Śląska i Zagłębia oraz śląskie kluby »GP« na czele z klubem »GP« Tychy” – czytamy w komunikacie. W piątek o godz. 20 protest ma odbyć się w Piotrkowie Trybunalskim, na ul. Słowackiego przy pomniku Jana Pawła II. Wczoraj z każdą chwilą przybywało komunikatów klubów „GP” o organizowanych manifestacjach i pikietach. Na łamach „Codziennej” będziemy o nich informować na bieżąco.

Protestujący nie tylko chcą wyrazić swój sprzeciw wo-



Manifestacje w obronie ks. Olszewskiego odbywają się w całym kraju | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

bec barbarzyńskiego traktowania księdza. Chcą wyrzucić presję na polityków PO, czyli obozu Donalda Tuska, stąd pikiety przed biurami posłów z tej partii.

Do informacji ujawnionych przez media odniósł się wczoraj prezes PiS Jarosław Kaczyński. – W Polsce doszło do wydarzeń, których nawet my się nie spodziewaliśmy, choć krytycznie oceniamy obóz polityczny Donalda Tuska. Zaczęto stosować tortury, czyli coś niedopuszczalnego, ale co jest także zaka-

zane w prawie. To akt bandytyzmu, który powinien być ukarany najsurowiej, jak można. Wierzę, że przyjdzie taki czas, że zostanie ukarany – mówił prezes Prawa i Sprawiedliwości.

W czasie, gdy trwają protesty, Prokuratura Krajowa zamierza badać, w jaki sposób list ks. Olszewskiego opuścił bez cenzury mury aresztu. Tak wynika z odpowiedzi, jakiej w imieniu PK udzieliła Anna Adamiak Grzegorzowi Brońskiemu z portalu Niezależna.pl. Adamiak informuje

m.in., że „z uwagi na podnoszone w liście okoliczności zatrzymania podejrzanego prokurator z zespołu śledczego nr 2 podjął niezwłoczne działania w celu ich wyjaśnienia, a także wyjaśnienia, w jaki sposób list ten został przekazany poza jednostkę penitencjarną”. Z informacji „Codziennej” wynika, że choć powszechnie relację księdza nazywa się listem, została ona spisana przez rodzinę księdza po pierwszych widzeniach z nim. W poniedziałek ksiądz za pośrednic-

twem swojego obrońcy poinformował „Codzienną”, że podtrzymuje prawdziwość wszystkich opisanych w niej wydarzeń.

Lewicowe media (portal OKO.press i TVN24) pomijają fakt torturowania kapłana i atakują księdza zeznaniami Piotra W., jednego z wykonawców ośrodka dla dotkniętych przemocą budowanego przez fundację ks. Olszewskiego Profeto. Piotr W. twierdzi, że „za wiedzą i aprobatą ks. O. i jego ojca, obracał lewymi fakturami, a zyskami z tego procederu, czyli pieniędzmi z Funduszu Sprawiedliwości, dzielił się z Profeto oraz z ojcem duchownego”. Te zarzuty na podstawie faktów opisanych na łamach „Codziennej” odrzucili już miesiąc temu prawnicy Profeto. Otóż Piotr W. został oskarżony o obracanie lewymi fakturami, ale o tym procedurze prokuraturę poinformował... ks. Olszewski. W wyniku śledztwa Piotr W. trafił za kratki. Zwolniła go obecna władza. Teraz to właśnie Piotr W. ma być jednym z głównych świadków przeciwko ks. Olszewskiemu, który wsadził go za kraty...

Obóz koalicji 13 grudnia uderza w IPN

AFERA \ Najwyższa Izba Kontroli zarzuciła Instytutowi Pamięci Narodowej, że prawie 18 mln zł z budżetu instytucji wydane zostało z „naruszeniem prawa, nierzetelnie lub niegospodarnie”. Doniesienia te chętnie podchwyciły liberalno-lewicowe media. – Nie zgadzamy się z zarzutami sformułowanymi przez NIK, tym bardziej że przygotowaliśmy wyjaśnienia, ale zostały one całkowicie pominięte – mówi „GPC” dr Rafał Leśkiewicz, rzecznik IPN.

NIK w nieopublikowanym jeszcze raporcie, z którego informacje jako pierwszy – dziwnym zbiegiem okoliczności – opublikował skrajnie lewicowy portal Polityka.pl, zarzuca IPN, że wydał blisko 8 mln zł na wynajem pomieszczeń w centrum Warszawy, które przez miesiące nie były użytkowane. Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z dr. Rafałem Leśkiewiczem, rzecznikiem IPN,

z prośbą o wyjaśnienie tych kwestii.

– To, co NIK przekazuje odnośnie do wynajmowania tych pomieszczeń, jest nieprawdą, gdyż przez blisko rok trwały prace adaptacyjne tego miejsca przygotowujące je do uruchomienia działań edukacyjnych. Naturalne jest, że najpierw się wynajmuje jakąś przestrzeń, a dopiero potem rozpoczyna jej adaptację. Ponadto w przypadku instytucji pu-

blicznej wszystko to musi być przeprowadzone z zachowaniem transparentności oraz w zgodzie z prawem zamówień publicznych i ustawą o finansach publicznych. Być może kogoś razi, że Centralny Przystanek Historia nosi imię prezydenta Lecha Kaczyńskiego – mówi nam dr Leśkiewicz.

Kolejnym zarzutem sformułowanym przez NIK jest wydanie blisko 5 mln zł na licencję gry o Powstaniu

Warszawskim. – Tę licencję wykupiliśmy na dziesięć lat, a tylko w ciągu ostatnich miesięcy grę z platformy Steam z konta IPN pobrało blisko 190 tys. osób. Ponadto jest to produkcja bardzo zaawansowana technologicznie, a uczenie poprzez gry komputerowe jest w tej chwili jedną z najbardziej efektywnych form przyswajania wiedzy historycznej – przekazuje rzecznik IPN.

Podkreśla również, że „wszystkie działania IPN, na które wydatkowaliśmy środki budżetowe, były realizowane zgodnie z prawem, ustawą o finansach publicznych, prawem zamówień publicznych, a przede wszystkim ustawą o IPN”.

– Warto też zwrócić uwagę na fakt, że informacje o wynikach kontroli NIK są publikowane kilka dni po tym, jak prezes IPN dr Karol Nawrocki zaapelował do władz Muzeum II Wojny Światowej o przywrócenie na wystawie stałej wizerunków błogosławionej rodziny Ulmów, o. Maksymiliana Kolbego i rtm. Witolda Pileckiego. Atak na instytut odbieramy jako retorsje za wydarzenia z zeszłego tygodnia. NIK zapowiedział również skierowanie kilku wniosków do prokuratury. Deklarujemy pełną współpracę z organami ścigania – podkreśla dr Rafał Leśkiewicz.

(jp)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

POLITYKA \ Rząd przedstawi ustawę o ochronie zdrowia

Likwidacja szpitali? Leszczyna mówi o „reorganizacji”

Nie lubię słowa „likwidacja”, ale mamy taką propozycję dobrowolnej reorganizacji szpitali i będę o tym rozmawiała ze starostami, z marszałkami i dyrektorami szpitali – powiedziała wczoraj minister zdrowia Izabela Leszczyna. Jej wywiad w radiowej Trójce wzbudził niepokój środowiska medycznego. Wielu ekspertów obawia się niewypłacalności NFZ i prywatyzacji.

Jacek Liziniewicz

Koalicja Obywatelska do czasu wyborów europejskich nie dotknęła nawet służby zdrowia. Teraz jednak jesteśmy w przededniu prezentacji projektu ustawy zmieniającej system. Sprawa jest o tyle pilna, że zdaniem ekspertów NFZ jest już bankrutem, a rząd ma zmierzać do prywatyzacji i uryn-kowania systemu ochrony zdrowia. Zwolennikiem takiego modelu ma być m.in. Jakub Szulc, który wczoraj został wiceprezesem NFZ. Na razie jednak minister zdrowia zaprzecza katastroficznym wizjom. – Uspokajam wszystkich pacjentów, lekarzy, pielęgniarki, wszystkie zawody medyczne i dyrektorów szpitali: kon-

trakty NFZ będą realizowane. Zobowiązania NFZ wobec podmiotów leczniczych, wynikające ze świadczeń nielimitowanych, wszystkie będą realizowane tak, jak do tej pory były – powiedziała Izabela Leszczyna w Trójce.

Zaczęła jednak mówić o obciążeniach, jakim poddany jest system ochrony zdrowia. – Ustawa o minimalnym wynagrodzeniu nakłada na NFZ taki kaganiec. Co roku wynagrodzenia zawodów medycznych będą rosły. Rosną one dużo szybciej niż składka na ubezpieczenia zdrowotne, bo rosną tak jak wynagrodzenie w gospodarce. Czyli więcej niż w budżetówce. To powoduje, że od 1 lipca musimy do systemu włożyć 15,2 mld zł w skali roku więcej. Nie ma zagrożenia, aby

jakieś procedury w tym koszty świadczeń nie były wykonywane – mówiła Leszczyna.

Zdaniem Marii Ochman, przewodniczącej Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”, ta wypowiedź jest zagadkowa. – Personel medyczny za czasów PiS zaczął godnie zarabiać. Powstała ustawa, która systemowo rozwiązała kwestię zarobków. Dziś już nie mówimy o emigracji polskich lekarzy, pielęgniarek ani fizjoterapeutów na Zachód. Tak jest, bo zarabiają oni godziwie. Ta wypowiedź minister wydaje się niebezpieczna. Będziemy walczyć o tę ustawę – mówi Ochman.

Czeka nas też reorganizacja. Słowo to zostało użyte przez minister Izabelę Lesz-

czynę zamiast „likwidacji”. Podobną ustawę przygotowało Prawo i Sprawiedliwość, gdy ministrem był Adam Niedzielski, ale wtedy reformę zablokowały samorządy związane z KO i PSL. Ówczesne ministerstwo wychodziło z założenia, że należałoby dostosować szpitale do wymagań społecznych. Na czym polega „reorganizacja” Leszczyny? – Te wypowiedzi są zagadkowe. Wiemy, że jest przygotowany projekt ustawy. Na razie mało się o nim mówi. Otrzymała się kontrola poselska Janusza Cieślińskiego, który otrzymał zdawkowe informacje, ale jedna z nich mówi, że będzie limit minimum 400 urodzeń na oddziale położniczym. Bez żadnych konsultacji taki limit został

podany – mówi nam Katarzyna Sójka, była minister zdrowia. Jej zdaniem w niektórych rejonach Polski będą problemy z dostępnością miejsc na oddziałach położniczych.

Polityk przypomina, że w przeszłości Platforma Obywatelska nie miała problemu z zamykaniem szpitali. – Ta ekipa poprzednim razem dość brutalnie zamykała oddziały. Dzisiaj prawdopodobnie do tego powracamy. Jestem ciekawa, jakie będą szczegółowe rozwiązania. Wiele się dziś jednak dzieje za zamkniętymi drzwiami, a opinia publiczna nie ma pełnej wiedzy – zauważa Sójka.

Ostrożnie sytuację ocenia również Maria Ochmann. – Diabeł tkwi w szczegółach. Pytanie jest takie: czy te oddziały będą likwidowane, czy przekształcane? Jeżeli one będą przekształcane w oddziały, które są potrzebne, to można o tym rozmawiać. Jeśli przekształcenie będzie na uczciwych zasadach i nadal szpital będzie publiczny, to można się zastanowić. Nie może być jednak tak, jak było w przeszłości, gdy przekazywało się szpitale prywatnym operatorom, których coraz więcej na rynku. Tutaj muszą wypowiedzieć się samorządy – podkreśla Ochman.

Futrzarze chcą się zamknąć za 15 lat

PRZEMYSŁ FUTRZARSKI \ Wczoraj politycy PiS, Konfederacji i Kukiz'15 ogłosili, że doszli do porozumienia z branżą hodowców zwierząt futerkowych. Złożyli oni w Sejmie projekt likwidacji branży, ale za 15 lat, czyli w 2039 r. Rozwiązania popierają najwięksi przedsiębiorcy, w tym Daniel Chmielewski z Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych i Monika Przeworska z Instytutu Gospodarki Rolnej (stworzonego przez hodowcę Szczepana Wójcika). Posłowie i rolnicy liczą na wsparcie PSL.

Spór o hodowlę zwierząt futerkowych trwa od dekady. Do tej pory hodowcy i wspierający ich polity-

cy mówili o perle polskiego rolnictwa. Mnożyli również argumentacje. Brylowali w tym politycy Konfедера-

cji. Na wezwanie przemysłu zawsze gotowi byli m.in. Krzysztof Bosak, który swego czasu nagrywał nawet fil-

my na fermach futrzarskich, na których udawał, że nie widzi szczurów. Świadczyć o tym, jak te środowiska są ze sobą blisko, może pracująca dla biznesu futrzarskiego Ewa Zajączkowska-Hernik, która została rzecznikiem prasowym Konfederacji.

W przekazie propagandowym branża miała być potężna, a bez niej polska gospodarka miała się zawalić. Jeszcze w styczniu wspomniana Ewa Zajączkowska-Hernik przekonywała, że projekt zamknięcia branży przygotowali lobbysci niemieckiej branży utylizacyjnej. Liczby jednak nie potwierdzają mocarstwowości medialnej. Jak ujawnił Krzysztof Jażdżewski z Głównego Instytutu Weterynarii, w styczniu 2024 r. w Polsce działało 157 ferm norek z obsadą zwierząt, a 125 ferm norek (objętych nadzorem) było pustych. Jeszcze kilka lat temu było takich około 1 tys. Spada też liczba produkowanych skór z blisko 10 mln osiem lat temu do około 3 mln obecnie.

Świadomość kryzysu dociera już do hodowców, którzy zmieniają branżę.

Teraz hodowcy zwierząt futerkowych chcą przyjąć ustawy likwidującej, która da im 15 lat na przebranie się na inną produkcję rolną. Twarzami politycznymi projektu stali się dotychczasowi zaciekle obrońcy branży Przemysław Wipler i Jarosław Sachajko. PiS reprezentowała Anna Gembicka. Obecni byli też przedstawiciele hodowców i związków rolniczych. Projekt jest reakcją na ustawę przygotowaną przez Małgorzatę Tracz, która również chce likwidacji branży, ale w ciągu pięciu lat (do 2029 r.). Projekt zakłada również wypłatę odszkodowań, przy czym ich kwota ma być tym wyższa, im wcześniej hodowca zdecyduje się zlikwidować swój biznes. Projekt Tracz nie ma poparcia wszystkich w koalicji, a przeciwni będą również politycy opozycji.

.....
Jacek Liziniewicz

KONDOLENCJE

Do domu Ojca odszedł

ŚP.

ks. prałat LEONARD POLOCH (1933-2024)

Jego życie pełne było miłości do Boga, Człowieka i Ojczyzny.
Dla Klubowiczów Poznańskiego Klubu „Gazety Polskiej” to szczególna strata.
Z wielkim duchowym zaangażowaniem stawał przy ołtarzu, aby każdego 10. dnia miesiąca odprawiać Mszę św. w intencji Ojczyzny i Ofiar Tragedii Smoleńskiej.
Serdeczne Bóg zapłać, Księżu Prałacie Leonardzie za Twoją obecność,
za jakże krzepiące patriotyczne kazania.

Twoje odejście to wielka strata dla Klubu, dla Kościoła w Poznaniu i dla Ojczyzny.

Niech Pan Bóg Ci wynagrodzi za dobro jakie zostawiłeś tu na ziemi.

Poznański Klub „Gazety Polskiej” im. gen. pil. Andrzeja Błasika



POWTÓRKA WYBORÓW

BRZESZYN \ Sąd Okręgowy w Łodzi uznał za zasadny protest wyborczy kandydata na burmistrza Brzezin koło Łodzi Daniela Szymczaka. Nakazał ogłoszenie ponownie drugiej tury wyborów.



fot. Konrad Falecki/Gazeta Polska

POKAZAĆ, ŻE SIĘ JEST

CYTAT \ Widzimy wzmoczenie ze strony Lewicy i Trzeciej Drogi. Doszło do biegunki legislacyjnej. Pokazania, że się jest, że nie jest się zjedzonym przez Tuska – mówił wczoraj poseł PiS Andrzej Śliwka.

POLITYKA \ Kanclerz Niemiec przyjechał do Warszawy załatwić interesy Berlina

Scholz wizytuje Tuska

Zamknięcie tematu reparacji, rozmywanie odpowiedzialności niemieckiej za kryzys migracyjny, a także oddanie Berlinowi wiodącej roli w zabezpieczaniu wschodniej flanki NATO, w tym wschodniej granicy Polski – tak w skrócie podsumować można efekty spotkania Donalda Tuska z kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem. Należy podkreślić, że we wspólnym wystąpieniu szefów państw nie został poruszony bulwersujący polskie społeczeństwo temat podrzucania do naszego kraju nielegalnych migrantów z Niemiec. – Kanclerz Niemiec przywiózł ze sobą kilka tematów do załatwienia, a strona polska najwyraźniej zaakceptowała taki scenariusz – mówi „GPC” prof. Andrzej Przyłębski, b. ambasador RP w Berlinie.

Jan Przemyski

Nie wyobrażam sobie, żeby Niemcy nie stały się wiodącym państwem w kwestii wspólnego europejskiego, w tym polskiego, bezpieczeństwa – mówił Donald Tusk na wspólnej konferencji z kanclerzem Olafem Scholzem. Ten natomiast podkreślał, że jego kraj chce „przejąć rolę lidera w regionie bałtyckim w ramach NATO i w ramach ochrony flanki wschodniej”.

Ponadto lider koalicji 13 grudnia po raz kolejny potwierdził, że jego rząd nie będzie domagał się reparacji wojennych i pokornie przyjmie wszystko, co zaproponuje Berlin. Z kolei Scholz dumnie ogłosił, że Niemcy będą pracować nad udzieleniem wsparcia dla żyjących, a także zadeklarował budowę domu polsko-niemieckiego w stolicy Niemiec. Problem



fot. Jacek Szydłowski/Forum

w tym, że tego typu obietnice są formułowane od wielu, wielu lat i dotychczas nie zostały zrealizowane. Ponadto ani strona niemiecka, ani polska już nawet nie wspominają o ewentualnej partycypacji naszych zachodnich sąsiadów w kosztach odbudowy pereł architektonicznych zniszczonych podczas

okupacji, a to był pomysł przedstawicieli obozu Tuska. Komentarza do tych ustaleń udzielił „Codziennej” prof. Andrzej Przyłębski, b. ambasador RP w Berlinie. – Jeśli chodzi o kwestię odszkodowań wojennych, to premier Tusk zorientował się, że większość społeczeństwa popiera domaga-

nie się od Berlina, aby zaodszkodzić za terror wyrażony nam w czasie okupacji. W mojej opinii chce on wystartować w wyborach prezydenckich i w związku z tym część wyborców z tej grupy musi jakoś zaspokoić. Sądzę, że premier umówił się z kanclerzem na taki gest już wcześniej, a przypo-

Niemcy szykują obóz deportacyjny dla imigrantów na wyspie na Odrze

SKANDAL \ Niemcy planują założenie ośrodka deportacyjnego na wyspie na Odrze, na polskiej granicy, tuż obok Kostrzyna. Jak donosi „Deutsche Welle” wywołało to protesty po niemieckiej stronie w miejscowości Küstrin-Kietz. Niepokój jest także w Kostrzynie, choć oficjalnie tamtejszy samorząd nie został o niczym poinformowany. – Takie plany powinny być konsultowane ze stroną polską. Tymczasem Donald Tusk nie rozmawiał wczoraj o tym z kanclerzem podczas konsultacji. Taki ośrodek na granicy to bardzo realne zagrożenie dla Polski. Obóz deportacyjny może stać się obozem przerzutowym migrantów na naszą stronę – mówi Paweł Jabłoński, poseł PiS i wiceminister MSZ w rządzie Mateusza Morawieckiego.

Nie wypowiadamy się na ten temat, ponieważ nie mamy żadnych informacji dotyczących takiej lokalizacji ośrodka – usłyszała „Codzienna” w urzędzie miasta Kostrzyna nad Odrą. To oficjalne stanowisko. W rozmowach z „Codzienną” mieszkańcy Kostrzyna zgodnie przyznawali, że nieoficjalnie jednak wiedzą o niemieckich planach urzędzenia obozu deportacyjnego dla migrantów na wyspie na Odrze, dosłownie kilkaset metrów od miasta. Wyrażali także niepokój i jednocześnie nadzieję, że to tylko plany. – Tu już miał po-

wstać taki obóz kilka lat temu, ale na szczęście skończyło się na planach. Mamy nadzieję, że teraz też tak będzie. Niepokój jednak jest, bo byłoby niedorzeczne, gdybyśmy się nie obawiali. Zwłaszcza że dotychczas w naszej okolicy nie było problemów z migrantami z Niemiec – mówiła nam pani Maria, mieszkanka Kostrzyna.

Z informacji „Deutsche Welle” wynika jednak, że na planach się nie skończy, dlatego mieszkańcy Küstrin-Kietz, w którym ma powstać obóz, głośno protestują i liczą na poparcie ze strony Pola-

ków po drugiej stronie Odry. Jak informuje „DW”: „Ponad 48 tys. odrzuconych azylantów czeka w Niemczech na natychmiastową deportację. W praktyce – często latami. Przyspieszyć procedurę mają tzw. centra wyjazdowe. Jedno z nich powstać może w brandenburskim Küstrin-Kietz. Mieszkańcy protestują i liczą na wsparcie polskich sąsiadów”. Według oficjalnych planów ośrodek pod Kostrzynem ma być kontenerowym osiedlem dla niespełna 300 osób.

– Budowa takiego obozu na granicy to jest oczy-

wiste zagrożenie dla strony polskiej. Tak jak Niemcy okazują niepokój, tak Polacy powinni i mają podstawy do tego, by taki niepokój wyrażać. W sytuacji, kiedy 48 tys. migrantów czeka od lat w Niemczech na readmisję, Niemcy zamiast budować obozy, po prostu powinni tych readmisji dokonać i odesłać te osoby do krajów pochodzenia – mówi „Codziennej” eurodeputowany PiS Maciej Wąsik.

– To jest realne zagrożenie dla Polski. Nie ma żadnych gwarancji, że ten ośrodek deportacyjny nie będzie

mnę, że tego typu propozycje jak odszkodowania dla żyjących ofiar niemieckiej napaści w przeszłości się już pojawiały – mówi „GPC” prof. Przyłębski.

Z naszym rozmówcą omówiliśmy również zapowiedzi oddania Niemcom pozycji lidera w kwestiach dbania o bezpieczeństwo w regionie i zabezpieczania wschodniej flanki NATO. – Bezpieczeństwo mają nam zapewnić nasze wojsko i NATO, a nie Niemcy. Policja niemiecka wjeżdża do naszego kraju, zostawia migrantów i ucieka, a my teraz mamy się godzić na postawienie niemieckich wojsk na polskiej granicy? Bardzo zły pomysł – powiedział b. ambasador RP w Berlinie.

Prof. Przyłębskiego zapytaliśmy też, dlaczego na wspólnej konferencji Tuska i Scholza nie został poruszony bulwersujący temat podrzucania do Polski nielegalnych migrantów z Niemiec. – Kanclerz Niemiec przywiózł ze sobą kilka tematów do załatwienia, a strona polska najwyraźniej zaakceptowała taki scenariusz. Przypomnę, że gdy w 2018 r. zorganizowana została podobna formuła spotkań międzyrządowych, wówczas najpierw trwały długie rozmowy w poszczególnych ministerstwach, później był obiad, podczas którego również wymieniano uwagi, a następnie kolejne rozmowy – przypomina prof. Przyłębski.

wykorzystywany jako ośrodek przerzutowy migrantów z Niemiec do Polski, co już obserwujemy. Takie plany powinny być konsultowane ze stroną polską. Tymczasem podczas wczorajszych konsultacji z kanclerzem Scholzem polski premier tej sprawy nie poruszał. Jednocześnie zapowiedział, że Niemcy są gotowe brać odpowiedzialność, wspólnie z innymi państwami, za granice zewnętrzne Unii Europejskiej. Na czym miałyby to polegać, jeśli Niemcy nie mają zewnętrznych granic UE u siebie? Tusk postawił się podczas tych rozmów w roli państwa klienckiego. Nawoływał do silnego przywództwa w Europie, wskazując na Niemcy. Kraj, który przez ostatnie lata Europę i jej bezpieczeństwo pogrążał, czy to uzależniając ją od Rosji, czy starając się wyrugować z Europy USA. To absurd, głupota albo celowe działanie na szkodę Polski – mówi „Codziennej” Paweł Jabłoński.

Jarosław Molga



WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Trump nie może być sądzony

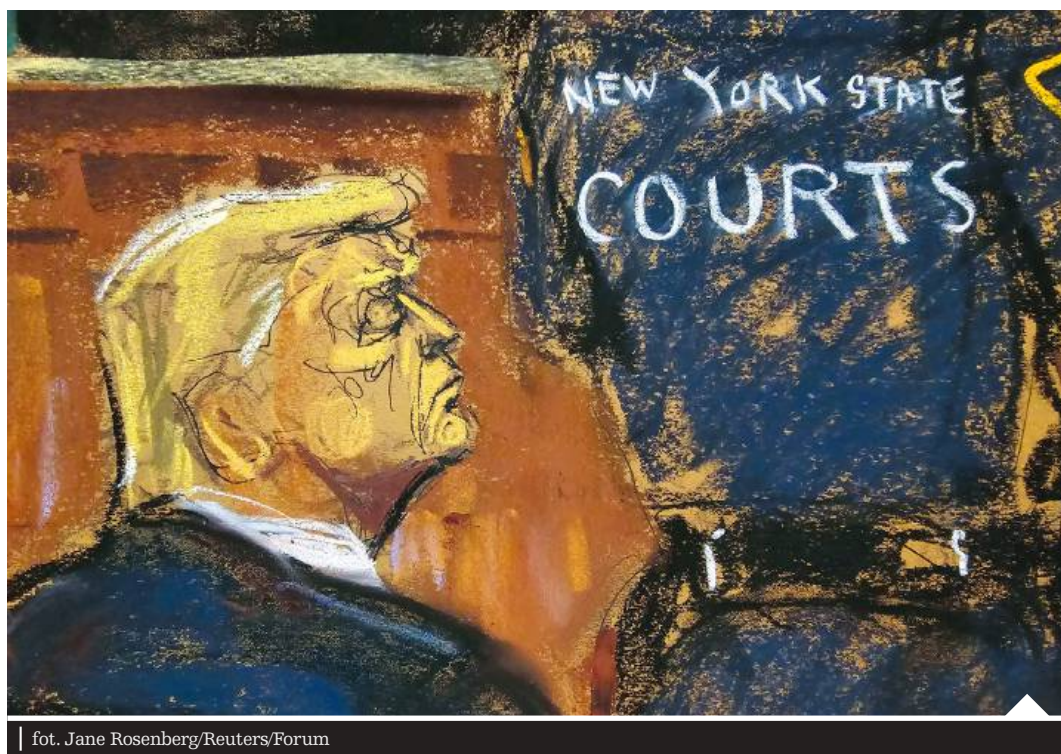
Sąd Najwyższy USA potwierdza immunitet prezydenta!

W poniedziałek Sąd Najwyższy USA wydał wyrok potwierdzający prawo prezydenta USA do immunitetu, który chroni go przed odpowiedzialnością karną za oficjalne działania i decyzje podjęte podczas sprawowania urzędu. Prawnicy Trumpa argumentowali, że prezydencki immunitet jest potrzebny do poprawnego wykonywania obowiązków głowy państwa w Stanach Zjednoczonych. Przeciwnicy twierdzili zaś, że w Ameryce nikt nie powinien stawiać się ponad prawem.

Tomasz Winiarski

Decyzja Sądu Najwyższego jest istotna ze względu na wymierzone w Donalda Trumpa postępowanie karne przed federalnym sądem w Waszyngtonie. Sprawa dotyczy nielegalnych prób odwrócenia wyniku wyborów prezydenckich z 2020 r. oraz rzekomego udziału byłego prezydenta w „ataku na Kapitol” w styczniu 2021 r. Większość składu Sądu Najwyższego USA, stosunkiem głosów sześć do trzech, orzekła, że w trakcie pełnienia swojego urzędu prezydent Stanów Zjednoczonych ma pełny immunitet, gdy działa oficjalnie. Nie posiada go jednak, kiedy podejmuje decyzje nieoficjalne.

„Uznajemy, że zgodnie z konstytucyjnym podziałem władzy charakter władzy wykonawczej wymaga, aby były prezydent miał pewien immunitet przed odpowiedzialnością karną za oficjalne działania podczas sprawowania urzędu. Przynajmniej w odniesieniu do wykonywania przez prezydenta jego podstawowych uprawnień konstytucyjnych immunitet ten musi mieć cha-



fot. Jane Rosenberg/Reuters/Forum

rakter absolutny” – napisał w opinii prezes Sądu Najwyższego USA John Roberts.

Roberts zaznaczył, że zwolnienie od ścigania za możliwe złamanie prawa przez byłego prezydenta USA nie czyni go bezkarnym.

„Prezydentowi nie przysługuje immunitet za swoje nieoficjalne czyny i nie wszystko, co prezydent robi, jest oficjalne. Prezydent nie stoi ponad prawem” – zauważył sędzia.

Decyzja sędziów Sądu Najwyższego powoduje, że proces Trumpa w Waszyngtonie zostaje wznowiony. Publicyści po drugiej stronie Atlantyki wskazują jednak, że sprawę czeka zapewne kolejne opóźnienie. W przypadku ewentualnej wygranej w odbywających się w listopadzie wyborach prezydenckich Donald Trump najprawdopodobniej zdecydowałby się na podjęcie działań, któ-

re w praktyce zakończyłyby to postępowanie. Jedną z opcji, jaką dysponować będzie ewentualny nowy-stary prezydent, to chociażby odwołanie z funkcji specjalnego prokuratora Jacka Smitha, który wytoczył zarzuty przeciwko kandydatowi republikanów w wyścigu o Białą Dom.

Donald Trump w serii wpisów na portalu społecznościowym Truth Social oso-

biście skomentował w teorii potencjalnie korzystny dla niego wyrok Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych.

„Orzeczenie Sądu Najwyższego jest znacznie donioślejsze, niż niektórzy się spodziewali. Jest znakomite napisane, mądre i usuwa smród procesów Bidena i wszystkich tych oszustw, które zostały wykorzystane jako niesprawiedliwy atak na politycznego przeciwnika nieuczciwego Joeego Bidena, czyli mnie. Wiele z tych fałszywych spraw sądowych teraz zniknie lub odejdzie w zapomnienie. Boże, błogosław Amerykę!” – napisał były prezydent Donald Trump.

Podczas wtorkowej konferencji prasowej w Białym Domu Joe Biden wspomniał, że decyzja Sądu Najwyższego tworzy niebezpieczny precedens.

– Dzisiejsza decyzja niemal na pewno oznacza, że praktycznie nie ma ograniczeń co do tego, co może zrobić prezydent – powiedział Biden.

To pierwszy raz w amerykańskiej historii, gdy Sąd Najwyższy przyznaje prawo do immunitetu prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

Bruksela nie wznowi negocjacji brexitowych

UE \ Wszystko wskazuje na to, że już wkrótce władzę w Wielkiej Brytanii przejmie lewica. Dziennik „Guardian” ujawnił jednak, że to nie oznacza, iż nowy rząd może liczyć na jakiegokolwiek ustępstwa w sprawie brexitu.

Torysi rządzą krajem nieprzerwanie od 2010 r. Sondaże wskazują jednak, że po czwartkowych wyborach będą musieli pożegnać się z władzą. Jednym z powodów ich malejącej popularności jest oczywiście brexit. Wielu Brytyjczyków ma im za złe, że wynegocjowana po wyjściu z UE umowa jest bardzo niekorzystna. Lider laburzystów Keir Starmer powiedział na debacie z premierem Rishim Sunakiem, że

będzie chciał ją negocjować ponownie. – Nie akceptuję tego, że nie możemy dostać lepszej umowy niż ta, którą obecnie mamy – oświadczył.

„Guardian” ujawnił jednak, że UE nie pali się do wznowienia negocjacji. Wysoko postawieni pracownicy unijnych instytucji powiedzieli anonimowo dziennikarzom, że UE ma teraz inne ważne problemy na głowie, jak wojna na Ukrainie czy negocjacje budżetowe, i nie ma cza-

su zajmować się Londynem.

– Nie chodzi o to, że ludzie myślą dobrze o Wielkiej Brytanii, nie chodzi o to, że myślą o niej źle. Wcale nie myślą o Wielkiej Brytanii – przekazało im źródło zbliżone do szefowej KE Ursuli von der Leyen. Inny z urzędników przyznał, że rząd laburzystów spotka cieplejsze przyjęcie niż rząd torysów, ale „w europejskich stolicach nie ma apetytu na brexit”. – Mamy na głowie dwie wojny –

ponowne otwarcie negocjacji brexitowskich wymagałoby wiele kapitału politycznego i kosztowałoby wiele zasobów tu, w Brukseli – dodał.

Inne wysoko postawione osoby w KE powiedziały, że jeśli Londyn chce wynegocjować lepszą umowę handlową, to musi przekonać do tego Brukselę daleko idącą ofertą ze swojej strony. – Jeśli zostaniemy poproszeni o danie Wielkiej Brytanii prezentu, to pytaniem będzie to, co dostaniemy w zamian – wskazało jedno ze źródeł dziennika.

Profesor Anand Menon z Uniwersytetu Królewskiego uważa, że laburzy-

ści przeceniają sympatię, jaką darzą ich unijne elity. – Pierwszą rzeczą, jaką musimy zrozumieć, jest to, że nie jesteśmy dla nich priorytetem. Mają ważniejsze interesy niż poprawki do umowy o handlu i współpracy. Musimy im zaoferować coś, na czym zależy wielu europejskim państwom – zauważył. Dodał, że UE nie będzie chciała negocjować tej umowy, bo jej obecna wersja jest „nieproporcjonalnie korzystna” dla Unii, a inwazja na Ukrainę wzmogła tendencje protekcyjnistyczne.

Wiktor Młynarz



PRÓBY RAKIETOWE REŻIMU KIMA

AZJA \ Korea Płn. poinformowała we wtorek o udanym teście nowego pocisku balistycznego Hwasongpho-11 Da-4.5 o zasięgu 500 km. To kolejna próba rakiety reżimu Kim Dzong Una w ciągu ostatnich dni.



UDANY ATAK HAKERSKI NA KRYM

WOJNA Z ROSJĄ \ Ukraińska agencja wywiadu wojskowego HUR przeprowadziła największy w historii atak hakerski na okupowany przez Rosję Krym, który miał dotknąć ok. 250 tys. osób.

BIAŁORUŚ \ Kolejny instruktor nielegalnych imigrantów zdemaskowany

Ludzie służb stoją za atakami na granicę z Polską

Anatol Ausianik, 60-letni emerytowany podpułkownik jednostki specjalnej pogranicza, to kolejna ze zdemaskowanych przez białorską opozycję osób zajmujących się szkoleniem nielegalnych imigrantów ze szturmowania granicy białorusko-polskiej. W ostatnich dniach Straż Graniczna odnotowała ok. 180 prób nielegalnego przedostania się migrantów z Białorusi do Polski.

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

Jak informowaliśmy przed kilkoma dniami na łamach „Codziennej”, niezależna białoruska organizacja byłych mundurowych BYPOL, którzy przeszli na stronę opozycji, ujawniła, że jedną z osób najbardziej zaangażowanych w operację destabilizacyjną na granicy z Polską jest 47-letni gen. Roman Podliniew. Wojskowy jest obecnie wiceszefem Państwowego Komitetu Granicznego Białorusi. Odpowiada też za działania operacyjne specjalnej jednostki pograniczników OSAM. Jednostka od wielu lat organizuje nielegalny przerzut imigrantów z Bliskiego Wschodu

do krajów UE. Zimą 2021 r. została objęta piątym pakietem sankcji UE. Warto przypomnieć, że to właśnie gen. Podliniew miał nadzorować szturm kilku tysięcy imigrantów na polskie przejście graniczne w Kuźnicy w listopadzie 2021 r.

Teraz organizacja BYPOL ujawniła nazwisko kolejnego przedstawiciela białoruskich struktur siłowych, zaangażowanych w wojnę hybrydową przeciwko Polsce. To 60-letni Anatol Ausianik, emerytowany podpułkownik wspomnianej jednostki OSAM. Obecnie jest zatrudniony w Guard Service – powiązanej z administracją Alaksandra Łukaszenki firmie ochroniarskiej, która jako jedyna na Białorusi ma prawo używać broni



Kryzys migracyjny został stworzony i jest kontrolowany właśnie przez reżim Łukaszenki – wskazuje BYPOL

fot. YouTube/d

palnej. Jej szefem jest Juryj Alszeuski, osobisty, wieloletni ochroniarz Łukaszenki. „To kolejny dowód na to, że kryzys migracyjny został stworzony i jest kontrolowany właśnie przez reżim Łukaszenki” – wskazuje BYPOL. W szkolenie członków Guard Service mają być zaangażowani także najemnicy z byłej Grupy Wagnera, któ-

rzy pozostali na Białorusi po nieudanym puczu w ub.r. i śmierci ich lidera Jewgienija Prigożyna w katastrofie lotniczej.

Tymczasem sytuacja na granicy z Białorusią wciąż jest napięta. Jak poinformowała Straż Graniczna, w okresie od 28 czerwca do 1 lipca odnotowano łącznie około 180 prób

nielegalnego przekroczenia granicy. Nie obyło się bez agresywnych zachowań ze strony nielegalnych imigrantów, którzy rzucali w stronę polskich patroli gałęziami i kamieniami. Funkcjonariusze zatrzymali też pięciu kurierów, którzy przyjechali odebrać osoby nielegalnie przekraczające granicę.

Prawicowa frakcja Orbána i Babiša w PE rośnie w siłę

BRUKSELA \ W Parlamencie Europejskim rośnie w siłę frakcja Patrioci dla Europy. W tym tygodniu chęć przystąpienia do tej grupy budowanej m.in. przez węgierski Fidesz i czeskie ANO zgłosiła portugalska Chega.

Chega jest trzecią siłą w portugalskim parlamencie, która dysponuje 50 deputowanymi. W czerwcowych wyborach do Parlamentu Europejskiego prawicowa siła zdobyła dwa mandaty. W tym tygodniu lider Chegi André Ventura zapowiedział przystąpienie do niedawno utworzonej frakcji Patrioci dla Europy. Grupę tę utworzyli w niedzielę Herbert Kickl, przewodniczący Wolnościowej Partii Austrii (FPÖ), premier Viktor Orbán, przewodniczący Fideszu, a także lider czeskiego ANO Andrej Babiš. – To dzień, w którym rozpoczęła się odnowa polityki europejskiej – przyznał premier Węgier. Z kolei Babiš mówił o konieczności wzmocnienia suwerenności państw członkowskich UE. W przyjętym w Wiedniu

manifestie patriotycznym na rzecz przyszłości Europy, liderzy zapowiedzieli „zdecydowaną ochronę swoich granic, powstrzymanie nielegalnej migracji i zachowanie swojej tożsamości kulturowej, zgodnie z wolą zdecydowanej większości obywateli Europy”.

Aby móc utworzyć grupę polityczną w Parlamencie Europejskim, potrzeba 23 posłów reprezentujących co najmniej jedną czwartą państw członkowskich. Partia ANO, dysponująca siedmioma europosłami, wcześniej związana była z liberalną grupą Odnówić Europę (Renew), Fidesz zaś z 11 deputowanymi należał przez wiele lat do Europejskiej Partii Ludowej (EPL). Z kolei FPÖ zdecydowało się na odejście z frakcji Tożsamość i Demokracja (ID), w skład której wchodzi Zjed-

noczenie Narodowe. Przystąpienie do grupy posłów z Portugalii przybliżyło do założenia w PE nowej frakcji. Wśród innych potencjalnych partii, które mogłyby zasilić frakcję Patrioci dla Europy, wymienia się m.in. słowacką partię Kierunek – Socjalna Demokracja (SMER) Roberta Fico, a także Słowacką Partię Demokratyczną (SDS) byłego premiera Janeza Janšy oraz Prawo i Sprawiedliwość (PiS), które obecnie przynależy do Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR).

Patrioci dla Europy byłiby już trzecią prawicową frakcją w Parlamencie Europejskim po Tożsamości i Demokracji i Europejskich Konserwatystach i Reformatorach. Ostatnia z tych grup politycznych po przyjęciu pięciu europosłów z Rumunii, trzech z Francji i po jednym z Danii, Litwy i Bułgarii stała się trzecią siłą w Parlamencie Europejskim, wyprzedzając grupę Odnówić Europę.

Paweł Kryszczak

Sąd Najwyższy nie zdecydował w sprawie cenzury politycznej

USA \ Teksas i Floryda wprowadziły ustawy, które miały powstrzymać cenzurę w mediach społecznościowych, ale te zostały zablokowane przez sądy. Sąd Najwyższy USA (SCOTUS) nakazał im ponowne rozpatrzenie tych spraw.

6 stycznia 2021 r. doszło do zamieszek na Kapitolu. Ich efektem było to, że wiele mediów społecznościowych zablokowało konta prezydenta Donalda Trumpa. Działania te oburzyły amerykańską prawicę, która uznała to za cenzurę polityczną. Wkrótce potem Floryda i Teksas przyjęły ustawy, które miały pomóc w walce z cenzurą w mediach społecznościowych. Zabraniały m.in. usuwania treści i blokowania kandydatów w wyborach z powodów politycznych.

Ustawy te zostały pozwane do sądu przez organizację NetChoice, która zajmuje się lobbieniem na rzecz internetowych gigantów. Jej prawnicy twierdzili, że odbierając mediom społecznościowym prawo do usuwania treści i blokowania kont, łamią pierwszą poprawkę

do konstytucji, która gwarantuje wolność słowa. Obydwie sprawy trafiły w końcu przed SCOTUS. Ten, zamiast wydać wyrok, nakazał sądom niższej instancji ich ponowne rozpatrzenie.

Decyzję teoretycznie podjęto jednogłośnie, ale sędziowie podzielili się na dwie grupy. Pierwsza, do której należy sześciu sędziów, uznała, że ich decyzja nie ma nic wspólnego z pierwszą poprawką. Orzekła, że ustawy ją łamią, bo próbują narzucić prywatnym firmom to, jakie treści mogą publikować. Pozostała czwórka sędziów uważa, że sądy niższej instancji nie powinny decydować o tym, czy prawo jest niekonstytucyjne. Uznała też, że NetChoice nie udowodniło, że zaskarżone ustawy łamią pierwszą poprawkę.

(wm)

KOLEJE \ Zarząd PKP Cargo potwierdza zwolnienia

W PKP Cargo masowe zwolnienia. W PKP Intercity też?

Zarząd PKP Cargo nie kryje, że w spółce dojdzie do masowych zwolnień pracowników, bo przecież jednym z typowych działań restrukturyzacyjnych jest zmniejszenie zatrudnienia. Problemy mogą osiągnąć też PKP Intercity, UTK wydał bowiem kolejne zgody na dostęp do polskich torów prywatnych przewoźników z Czech. Związkowcy uważają, że to zabierze zyski polskim firmom, które w ostatnich latach świetnie się rozwijały.

Lucyna Piwowarska
Mariusz Andrzej Urbanke

Z chwilą, kiedy PKP Cargo zostanie objęte postępowaniem sanacyjnym, a wniosek jest już złożony, sąd ustanowi zarządcę, który będzie się opiekował aktywami spółki. – Konsekwencją otwarcia sanacji będzie uchylenie szczególnej ochrony trwałości stosunku pracy, co oznacza, że pracownicy nie będą chronieni przed ewentualnym rozwiązaniem lub wypowiedzeniem umowy o pracę – oświadczył Marcin Wojewódka, p.o. prezes spółki.

Trzecie podejście do likwidacji narodowego przewoźnika

– Już dzisiaj na nieświadczanie pracy zostało wysłanych ok. 20 proc. pracowników PKP Cargo i praca operacyjna nie jest zagrożona – poinformował Wojewódka. – To znaczy, że mimo iż co piątą z naszych pracowników przebywa w domu, nie świadczy pracy, to wszystko funkcjonuje sprawnie, spółka wykonuje prawidłowo swoje zadania – powiedział. Skoro więc zarząd przetestował, że brak takiej rzeszy ludzi jest w zasadzie niezauważalny w firmie, może się posunąć jeszcze dalej. Spółka może na nieświadczanie pracy wysłać do 30 proc. personelu, czyli nawet 4150 osób. Zdaniem Wojewódki celem jest postawienie PKP Cargo na nogi. Związkowcy mówią wprost: to likwidacja firmy.

Dla Wojewódki załoga PKP Cargo zarabiała za dużo. Z tego powodu zarząd jednostronnie na początku czerwca podjął uchwałę o rozwią-



Pomimo napływu środków z KPO polskie firmy kolejowe, które dotychczas świetnie się rozwijały, nagle stanęły w obliczu wielkich problemów | fot. Facebook/d

zaniu układu zbiorowego i tzw. porozumienia walentynkowego. Spotkało się to ze zrozumiałym sprzeciwem związkowców, bo przy tych samych obciążeniach PKP Cargo osiągnęło w ubiegłym roku 82 mln zł zysku, a już w pierwszym kwartale tego roku miało 118 mln zł straty. Dla porównania: po trzech miesiącach 2023 r. było 104 mln zł zysku. P.o. prezes twierdzi, że postępowanie sanacyjne ma postawić przewoźnika na nogi. Jak się to ma dokonać, skoro jest ono równoznaczne ze wszystkimi skutkami upadłości? – PKP Cargo będzie miało kłopot ze startowaniem w przetargach, bo jest w nich warunek, że nie może się toczyć postępowanie likwidacyjne. Taka spółka nie wygra żadnego przetargu – mówił Henryk Grymela, przewodniczący Rady Krajowej Sekcji Kolejarzy NSZZ „Solidarność”. Związkowcy domagają się szerokiego planu naprawczego. Jednocześnie pytają, czy prawdą jest, że Niemcy mogą przejąć od naszego przewoźnika transporty wojskowe. Solidarność jest zbulwersowana tymi sygnałami. – Ludzie powiedzieli nam, że nie mieccy koledzy do nich dzwoni i dopytywali, jak się wozi wojskowe transporty, bo oni nie mają o tym pojęcia, ponieważ one są pod specjalnym nadzorem – mówił w Radiu Maryja Henryk Grymela.

W jego ocenie działania zarządu spółki nie są przypad-

kowe. Ta sama ekipa rządząca w 2014 r. chciała sprywatyzować Cargo i miał je kupić rosyjski przewoźnik. – Zrobiliśmy prawie pogotowie strajkowe, wielką zadymę i w ostatniej chwili przerzucono spółkę na giełdę – opowiedział Grymela. Drugi raz przymierzono się w 2015 r., ówczesny zarząd PKP Cargo chciał sprzedać 8 proc. akcji firmy i wówczas miałby 25 proc. akcji i stałby się normalną spółką giełdową bez żadnego wpływu skarbu państwa (obecnie ma 33 proc. akcji). Wtedy kolejarze zrobili wielką konferencję w Sejmie i również się z tego wycofano. Teraz jest trzecie podejście do likwidacji narodowego przewoźnika.

Na horyzoncie kłopoty przewoźnika pasażerskiego

Już wkrótce problemy może mieć też kolejna spółka PKP. Obecny rząd chce, aby na polskie torowiska wjechała szeroka ława przewoźników pasażerskich z Unii Europejskiej, co ma sprzyjać konkurencji i budowie nowej siatki połączeń. Związkowcy uważają, że to zabierze zyski polskim firmom, które w ostatnich latach świetnie się rozwijały.

Dotychczas prywatni przewoźnicy, mimo wielu zgód na dostęp do tras w Polsce, uruchamiali niewiele połączeń konkurencyjnych dla PKP Intercity. Z danych Urzędu Transportu Kolejowego wynika, że przedsię-

biorców mających licencję przewoźnika kolejowego jest 147 (stan na 7.06.2024 r.), ale na torach widać głównie składy kilku z nich. Wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak zapowiada więc wpuszczanie na polskie tory konkurencji. Efekty już są. UTK wydał właśnie kolejne zgody na otwarcie połączeń dla czeskich przewoźników, Leo Express, który od dawna rozwija swoje usługi w Polsce, i Gepard Express. Są też dwie zgody na uruchomienie połączeń przez RegioJet. PKP Intercity może więc mieć wkrótce poważną konkurencję. Związkowcy krzywo jednak na to patrzą, bo przykład PKP Cargo dowodzi, że może to prowadzić do poważnych problemów rodzimych firm.

Zagrożone jest też PKP PLK

Tymczasem polski rynek jest lukratywny. Maj był kolejnym rekordowym miesiącem pod względem liczby pasażerów – pociągami w Polsce podróżowało prawie 36,7 mln osób (w porównaniu z majem 2023 r. to wzrost o 13,5 proc.). Związkowcy wskazują, że PKP Intercity ma dzięki temu coraz większe zyski. W niedzielę 2 czerwca padł historyczny dobowy rekord frekwencyjny, kiedy to liczba pasażerów korzystających z usług PKP Intercity wyniosła 280,5 tys. Przewoźnik prognozuje, że kolejne rekordy mogą zostać ustanowione

już w trakcie wakacji. – Polska kolej odzyskuje swoją świetność – przekonuje były minister infrastruktury Andrzej Adamczyk. Rząd Prawa i Sprawiedliwości otworzył polski rynek pasażerskich przewoźników z UE. – To wynikało z dyrektyw unijnych – wskazał Adamczyk. Robił to jednak ostrożnie i z namysłem, by nie zaszkodzić naszym firmom.

Według Sekcji Zawodowej Infrastruktury Kolejowej NSZZ „Solidarność” (SZIK) długo oczekiwane należne Polsce środki unijne z KPO powinny być wykorzystane na przebudowę do wyższych parametrów technicznych zaniedbywanej przez lata infrastruktury kolejowej. Jednocześnie SZIK apeluje, by nie niszczyć tego, co dobrze działa od wielu lat. Związkowcy stają w obronie m.in. spółek naprawczych z Grupy PLK. „Nie dopuścimy do tego, by nasze spółki zostały zlikwidowane, a na rynek wykonawstwa inwestycji weszły firmy zachodnie. Takie działania doprowadzą m.in. do utraty miejsc pracy przez naszych pracowników (...). Jeśli poprzez wzmocnienie kapitałowe, kontrakty inwestycyjne ogłaszane przez PLK, a współfinansowane ze środków publicznych, w tym środków UE, wygrwać i realizować będą spółki PLK, to wypracowane w ten sposób zyski wzmocnią podmioty z polskim kapitałem, pozostając tym samym w »krwiobiegu« Grupy Kapitałowej PLK” – piszą. Bronią też kolegów z PKP Cargo. Warto tu wspomnieć, że PKP Intercity i PKP Cargo podpisały list intencyjny w sprawie zatrudnienia pracowników PKP Cargo, który będzie realizowany w drugiej połowie br. i obejmie do 400 osób. Związkowcy zwracają też uwagę na ogromne inwestycje na torach w ostatnich latach, których efektem są setki prowadzonych obecnie przez PLK modernizacji – tylko w 2023 r. zainwestowano tu ok. 13 mld zł.

**Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT

WZROST CEN MIESZKAŃ W POLSCE JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH NA ŚWIECIE

BADANIE \ W pierwszym kwartale 2024 r. ceny mieszkań w Polsce wzrosły nominalnie o 13 proc., licząc rok do roku – wynika z raportu Knight Frank. Jest to trzeci wynik wśród 56 rynków mieszkaniowych na świecie analizowanych przez firmę. Z raportu wynika, że globalne rynki mieszkaniowe zanotowały wzrost na poziomie 3,6 proc., a roczny wzrost cen w I kwartale br. odnotowało 82 proc. z badanych rynków.

PRZEMYSŁ \ Brak perspektyw na poprawę

Przyspiesza spadek produkcji przemysłowej w Polsce i Europie

W czerwcu produkcja przemysłowa w Polsce wciąż spadała, a tempo jej spadku było najszybsze od ośmiu miesięcy. Dalsze ostre obniżki zanotowały również: liczba nowych zamówień, eksport, zatrudnienie oraz aktywność zakupowa firm. Nie radzi sobie przemysł całej strefy euro, w przeciwieństwie do USA i Chin.

Paweł Woźniak

Według najnowszych danych PMI opublikowanych przez S&P Global na półmetku 2024 r. polski sektor przemysłowy pozostawał w fazie spowolnienia. Wskaźnik Menedżerów Logistyki PMI dla przemysłu w naszym kraju w czerwcu wyniósł 45 pkt, wyraźnie poniżej neutralnej granicy 50 pkt. Wartość wskaźnika ponad ten poziom oznacza wzrost aktywności przemysłowej, a poniżej tego progu – spadek aktywności. Odnotowano dalsze ostre spadki wielkości produkcji, liczby nowych zamówień, eksportu, zatrudnienia oraz aktywności zakupowej.

„Badanie S&P sugeruje, że popyt na polskie towary wciąż spada” – podano w komunikacie Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Jak dodano, również wskaźnik ogólnego klimatu koniunktury GUS w czerwcu odnotował spadek, szczególnie wśród dużych przedsiębiorstw. „W porównaniu do poprzednich miesięcy sytuacja się pogorszyła niemal we wszystkich kategoriach, najgłębszy spadek wi-



W porównaniu do USA i Chin przemysł europejski pozostaje w głębokim kryzysie | fot. Wolfgang Rattay/Reuters/Forum

dać w bieżącym portfelu zamówień oraz w odniesieniu do prognoz przyszłej sytuacji gospodarczej przedsiębiorstw” – wskazano.

Jakub Olipra z Credit Agricole podkreśla, że w danych PMI widać wyraźne przyspieszenie spadku bieżącej produkcji – indeks ukształtował się na najniższym poziomie od tego z października 2023 r. – wskazał ekonomista. Jego zdaniem firmy nie są w stanie utrzy-

mać bieżącego poziomu produkcji, nawet realizując zaległe zamówienia.

Coraz słabiej wyglądają: liczba zaległych zamówień oraz poziom zapasów, co jest konsekwencją słabego popytu u największych partnerów handlowych w Europie. – Źródłem słabego popytu zagranicznego pozostawały przede wszystkim Niemcy, gdzie wskaźnik PMI w przetwórstwie w czerwcu obniżył się – podobnie jak

we Francji i całej strefie euro – wskazali ekonomiści PKO BP.

Przetwórstwo przemysłowe w niemal całej Unii Europejskiej pozostaje w ogromnym kryzysie. Wskaźnik PMI dla przemysłu strefy euro wyniósł 45,8 pkt w czerwcu br. wobec 47,3 pkt miesiąc wcześniej. Spadki odczytu indeksu PMI zanotowały też inne czołowe gospodarki europejskie. Zarówno w gospodar-

kach wchodzących w strefę euro, takich jak hiszpańska i francuska, jak i spoza strefy (Szwajcaria, Czechy) mieliśmy do czynienia z pogorszeniem się wartości w stosunku do poprzedniego miesiąca. Wyjątek w strefie euro stanowiły Włochy, które pozytywnie zaskoczyły, notując wzrost, ale tylko minimalny (0,1 pkt proc.), w stosunku do poprzedniego miesiąca. W zgodnej ocenie ekspertów w przyszłych miesiącach indeks PMI w Polsce – w związku z powiązaniem naszej gospodarki z innymi krajami europejskimi – najprawdopodobniej zostanie poniżej linii 50 pkt, co zwiastuje dalszy regres w przetwórstwie przemysłowym.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja poza Europą. Indeks PMI w amerykańskim sektorze przemysłowym nie dość, że pozostaje powyżej neutralnej wartości, to wzrósł w czerwcu do 51,6 pkt z 51,3 pkt w poprzednim miesiącu – podał S&P Global. Podobna sytuacja jest w Chinach, gdzie indeks wyniósł 51,8 pkt w czerwcu 2024 r. wobec 51,7 pkt w poprzednim miesiącu.

Polacy marzą o własnym domu

RYNEK MIESZKANIOWY \ Polacy nie chcą mieszkać w wynajmowanych lokalach. Szczególnie młodzi obywatele chcieliby mieć własne mieszkanie, a najlepiej dom jednorodzinny. Marzenia weryfikuje jednak rzeczywistość...

Według raportu „Szczęśliwy dom. Mieszkanie na osi czasu” Otodom, aż 71 proc. respondentów marzy o własnym domu. Co ciekawe, tak odpowiadały głównie młodsze osoby, w wieku 26–45 lat. Marzenia weryfikuje jednak rzeczywistość – niemal połowa badanych (49 proc.) mieszka w zabudowie wielorodzinnej, tj. najczęściej w blokach. Wiele osób chce jednak zmienić swoją sytuację mieszkaniową. W ciągu ostatniego roku aż 41 proc. osób było aktywnych na rynku nieruchomości lub planuje taką aktyw-

ność w ciągu najbliższych 12 miesięcy. Co piąty badany deklaruje, że zamierza kupić, sprzedać lub wynająć mieszkanie. Z kolei 23 proc. respondentów dokonało jednej z takich transakcji.

Największą siłą popytową na rynku nieruchomości są młodzi dorośli, czyli osoby w wieku do 39. roku życia, które wyprowadziły się od rodziców, ale nie założyły rodziny. 72 proc. z nich szuka, sprzedaje, chce wynająć mieszkanie lub przysięga się do tego w najbliższym czasie. Warto przy tym zauważyć, że właścicie-

le nieruchomości deklaruje wyższy dobrostan niż ci, którzy wynajmują. W skali 10-stopniowej to stosunek 7,2 do 6,5.

Z badania wynika, że 72 proc. młodych dorosłych nie przewiduje życia w mieszkaniu wynajmowanym w długim okresie. 38 proc. respondentów z tej grupy ocenia pozytywnie swoje szanse na uzyskanie kredytu. 42 proc. z nich myśli, że ceny mieszkań będą osiągalne dla ich portfela. Z drugiej strony młodzi nie chcą rezygnować ze swojego stylu życia, zaciąga-

jąc zobowiązania finansowe w banku. 59 proc. osób w wieku 18–25 lat i 53 proc. w wieku 26–35 lat zdecydowało się na kredyt hipoteczny, jeśli jego koszt nie wpłynie na ograniczenia w ich dotychczasowym życiu. Gotowość do kompromisów rośnie wraz z wiekiem, ponieważ to różne etapy cyklu życia determinują decyzje dotyczące wyboru miejsca zamieszkania, a to w wielu sytuacjach powiązane jest z dobrostanem.

– Reagowanie na potrzeby różnych pokoleń przez rynek nieruchomości jest

kluczem do tego, żeby osoby, które nabywają lub wynajmują mieszkania i domy, odczuwały większy komfort zamieszkiwania. Powinniśmy dążyć do dialogu między generacjami i poprzez adekwatne dopasowanie polityk mieszkaniowych wspierać ludzi w różnym wieku na rynku mieszkaniowym. Mam tutaj na myśli takie programy, które ułatwiają osobom młodym najem lub zapewnią ulgi podatkowe, a także wszelkie inicjatywy wspierające budownictwo wielorodzinne. Natomiast dla osób starszych ważne są projekty modernizacji mieszkań i osiedli – wskazuje prof. Tomasz Sobierajski, socjolog, współautor raportu Otodom.

(ar)



SYSTEM CSEP \ Klucz do wzmocnienia wschodniej flanki NATO

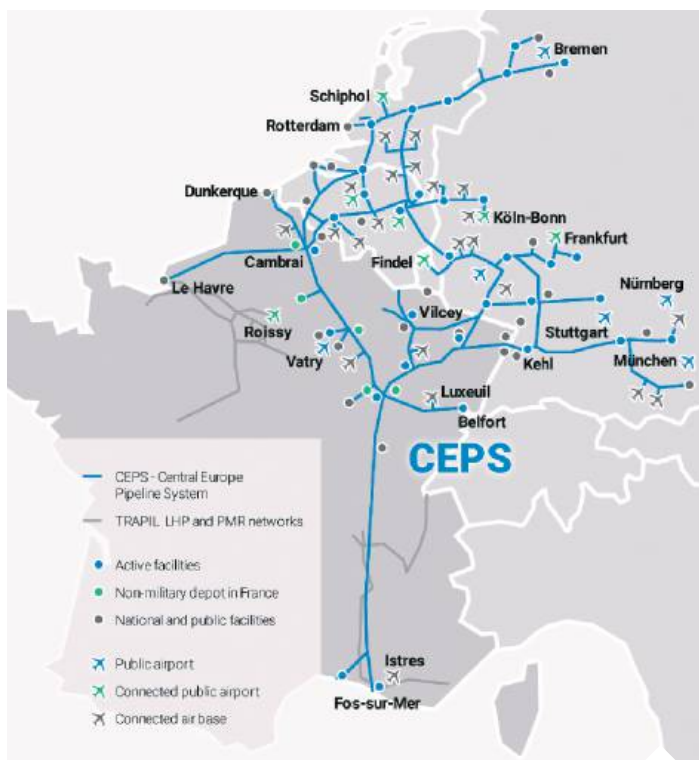
Polska chce dołączyć do logistycznego krwioobiegu NATO

Szef BBN Jacek Siewiera wskazał na potrzebę przystąpienia Polski do systemu rurociągów NATO Central Europe Pipeline System (CEPS), który zapewnia dostarczenie paliwa do samolotów oraz m.in. czołgów i bojowych wozów piechoty. – Dołączenie Polski do CEPS wzmocnia logistyczną obsługę wojsk, co jest bardzo istotną kwestią w przypadku prowadzenia intensywnych działań zbrojnych – mówi Przemysław Żurawski vel Grajewski z Uniwersytetu Łódzkiego. Infrastruktura ta obecnie znajduje się na terytorium Belgii, Francji, Niemiec, Luksemburga i Holandii.

Paweł Kryszczak

Jak informował szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera w rozmowie z Polsat News, prezydent RP w najbliższych dniach odbędzie szereg konsultacji oraz spotkań ze stroną rządową przed zbliżającym się szczytem NATO w Waszyngtonie zaplanowanym na 9–11 lipca. – Prezydent robi ze swojej strony wszystko, co jest możliwe, aby bieżąca polityka nie przeszkadzała w przygotowaniach do szczytu – podkreślił szef BBN.

Wśród głównych celów, jakie Polska chciałaby osiągnąć na szczycie Sojuszu Północnoatlantyckiego, jest zielone światło w sprawie stworzenia Centrum Edukacji, Analiz i Szkolenia NATO-Ukraina JATEC w Bydgoszczy. – Możemy spodziewać się przede wszystkim „przybicia pieczątki” nad stworzeniem Centrum Analiz, Szkoleń i Edukacji NATO-Ukraina w Bydgoszczy. Jest to zupełnie nowa struktura, która ma „unatowić” operacje związane z logistyką, ochroną i przygotowaniem sprzętu przeznaczonego dla Ukrainy. Kwestie koordynacyjne przejmie NATO. Jest to doskonałe pole do czerpania doświadczeń – mówił Jacek Siewiera w rozmowie z Polsat News.



Stworzony w jeszcze w czasach zimnej wojny Central Europe Pipeline System jest największym systemem rurociągów naftowych w NATO liczącym 5414 km
| fot. Wikipedia/d

Kolejnym istotnym celem, jaki został wskazany przez szefa BBN, jest dołączenie Polski do NATO-wskiego Central Europe Pipeline System (CEPS). – W Polsce do tej pory takich instalacji nie ma (...) i wspólny interes w tym zakresie mamy zarówno my, Bałtowie, jak i Rumuni oraz

Turcy – zauważył Jacek Siewiera.

Stworzony w jeszcze w czasach zimnej wojny Central Europe Pipeline System jest największym systemem rurociągów naftowych w NATO, liczącym 5414 km i przebiegającym przez terytorium Belgii, Francji, Niemiec, Luksemburga i Holandii. Z tego systemu korzystają również

\\ CEPS może szybko zapewnić wojskowemu paliwo do samolotów oraz platform lądowych, takich jak czołgi i bojowe wozy piechoty. Obecnie na wschodnią flankę NATO paliwo dostarczane jest za pośrednictwem transportu drogowego i kolejowego, co jest mniej efektywne niż transport rurociągiem. \\

Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych. CEPS może szybko zapewnić wojskowemu paliwo do samolotów oraz platform lądowych, takich jak czołgi i bojowe wozy piechoty. Obecnie na wschodnią flankę NATO paliwo dostarczane jest za pośrednictwem transportu drogowego i kolejowego, co jest mniej efektywne niż transport rurociągiem.

– Pewnie należało dołączyć się do CEPS wcześniej, natomiast jest pewna hierarchia celów i zadań. Były rzeczy pilniejsze dotyczące chociażby dotyczące bezpieczeństwa energetycznego kraju, co zostało zrealizowane, czy też zbrojeń w rozumieniu dostaw sprzętu wojskowego dla Sił Zbrojnych RP. Wszystko to przecież wymaga nie deklaracji, ale gigantycznych pieniędzy. Kolejność wydawania środków budżetowych musi mieć swoją logikę. Chciałbym jednak raz jeszcze podkreślić, że dołączenie Polski do CEPS to pomysł jak najbardziej godny poparcia – zauważa prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski.

Kwestia przystąpienia Polski do CEPS i rozszerzenia tego systemu na wschodnią flankę NATO była już wcześniej podnoszona przez prezydenta RP Andrzeja Dudę. – One kończą się w RFN, to są pozostałości tego, co zbudowano w okresie zimnej wojny. Chcielibyśmy, by po ponad 20 latach naszej obecności w NATO Sojusz podjął wreszcie decyzję, że sfinansuje ich rozbudowę tak, aby sięgnęły one tutaj, na wschodnią flankę NATO – mówił prezydent przed szczytem Sojuszu Północnoatlantyckiego w Wilnie.

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę

PRENUMERUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl



KONCERT \ „...Blżej” – to hasło przewodnie tegorocznej edycji Dziedzina Kultury, cyklu wakacyjnych bezpłatnych spotkań z kulturą, organizowanych po raz siódmy przez Narodowe Centrum Kultury w wakacyjne piątki na dziedzińcu MKiDN. Cykl rozpocznie się 5 lipca od koncertu L.U.C. i jego orkiestry Rebel Babel Ensemble. „Muzycy wejdą z widzami w niecodzienny dialog” – zapowiadają organizatorzy.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 3 LIPCA 2024

KULTURA

11

MANUFATURA \ Galeria Porcelany w Zamku Królewskim

Serwisy herbowe i orientalne

Tajny minister gabinetu saskich monarchów Henryk hr. Brühl (1700–1763) skupił w swoich rękach najważniejsze ówczesne urzędy, miał też poświadczone przez Trybunał Koronny polskie szlachectwo. W roku 1733 objął również stanowisko dyrektora manufaktury porcelany w Miśni. Na jego zamówienie wykonano wtedy słynny serwis dekorowany reliefową parą łabędzi i liczący 2200 stołowych naczyń. Biała porcelana serwisu zdobiona była na kołnierzach naczyń barwnym kartuszem z herbem Brühl-Kolovrat należącym do Henryka Brühla i jego małżonki hr. Kolovrat-Krakowskiej.



Serwis podróżny do kawy i herbaty. Miśnia 1722–1730, malatura J.G. Höroldt i warsztat | fot. Zamek Królewski w Warszawie/d

Jarosław Kossakowski

W ostatnio otwartej w Zamku Królewskim w Warszawie interesująco zaaranżowanej stałej Galerii Porcelany (zabytkowa porcelana prezentowana jest w holenderskich, przeszklonych XVIII-wiecznych szafach) zobaczyć można właśnie kilka ocalałych porcelanowych naczyń sławnego „łabędziego” serwisu Brühla. Pokaza-

ny jest też serwis Aleksandra Józefa hr. Sułkowskiego, również zdobiony herbowymi kartuszami. Tym razem herb Sulima Sułkowskich połączony z herbem jego żony Marii Freiin von Stein zu Jettingen umieszczony został centralnie w lustrach talerzy i półmisek. Sułkowski był na dworze Sasów konkurentem Brühla, sprawował bowiem urząd pierwszego ministra elektoratu saskiego oraz dyrektora generalnego królew-

skich zbiorów. Zamówiona w Miśni przez Sułkowskiego zastawa stołowa liczyła niegdyś ponad 200 różnych porcelanowych naczyń, z czego dziś w zbiorach zamku przechowywanych jest 11 eksponatów. Oba serwisy należące do najsławniejszych XVIII-wiecznych zastaw stołowych zostały rozproszone po całym świecie i dziś widuje się tylko poszczególne naczynia w muzeach, drogich antykwariatach i prywatnych kolekcjach.

Zamkowa Galeria Porcelany pozwala chronologicznie poznać kolejne etapy powstawania sławnej miśnieńskiej porcelany, w tym eksponaty związane z polskimi królami z dynastii Wettynów, m.in. pochodzące z kolekcji Augusta II i powstałe na zamówienie Augusta III. Widzimy też wiele oryginalnej porcelany wykonanej w historycznych, tradycyjnych wytwórniach Dalekiego Wschodu. W sumie w Galerii Porcelany zobaczyć można ponad

200 sztuk porcelanowych arcydzieł. – Otwarcie Galerii Porcelany jest okazją do podkreślenia roli królewskiej kolekcji porcelany jako ważnego elementu kultury i dziedzictwa narodowego. To miejsce, które przenosi nas w świat elegancji i splendoru dworskiego życia, zachwycając zarówno miłośników sztuki, jak i osoby zainteresowane historią i kulturą – wskazuje prof. Wojciech Fałkowski, dyrektor Zamku Królewskiego.

Republika na topie

MEDIA \ Telewizja Republika zanotowała w czerwcu kolejny spektakularny rynkowy sukces. Widownia stacji urosła w stosunku do maja tego roku o prawie 9 pkt proc. „Szybko gonimy TVN24 – w wieczornym prime time już regularnie remisujemy z naszym głównym konkurentem” – napisał na portalu X Jarosław Olechowski, szef wydawców stacji.

„Polsat News i neo-TVP Info razem wzięte ogląda mniej osób niż TV Republika – to stały rynkowy trend! Dziękujemy za zaufanie. Razem zbudujemy największą telewizję informacyjną w Polsce” – dodał Olechowski. Z wyników cieszy się także Michał Rachoń, dyrektor generalny stacji z Dzielnej. „W czerwcu liczba naszych widzów wzrosła, a liczba widzów naszej konkurencji z TVN24 zmniejszyła się. Za nami wejście w nadawanie HD. Przed nami multiplex MUX-8” – podkreślił. „To wielki sukces całego zespołu TV Republika i naszych widzów! Razem budujemy Dom Wolnego Słowa” – podsumował.



Fantastycznie wyglądają również wyniki Telewizji Republika w internecie. Na platformie YouTube stacja utrzymuje pozycję lidera wśród kanałów informacyjnych z widownią 40,5 mln wyświetleń w czerwcu (patrz grafika). Z kolei na Facebooku w minionym miesiącu TV Republika była najbardziej angażującym profilem mediów informacyjnych. Z liczbą niemal 700 tys. reakcji wyprzedzi-

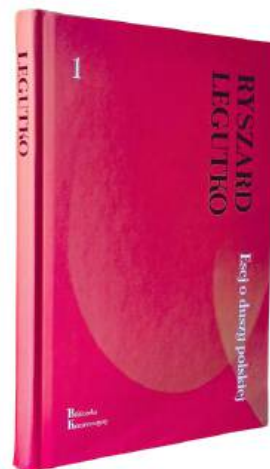
ła „Super Express” (ponad 317 tys. reakcji) i wPolityce.pl (prawie 82 tys. reakcji). Stacja nieustannie rozszerza swoją działalność w różnych gałęziach. Są tam nie tylko publicystyka i informacje, ale też programy śniadaniowy, podróżniczy, kulturalny, a niedawno na antenie zadebiutowała gala mieszanych sztuk wal-ki, Strife MMA 9.

(AnKraj)

„Esej o duszy polskiej” wciąż aktualny

NOWOŚCI WYDAWNICZE \ „Istniejący wcześniej sentyment do myślenia podległego, głęboki, choć nieco zamaskowany, którego źródła przedstawiłem w książce, nie tylko uzewnętrznił się w ciągu mijającej dekady w całej swojej brzydocie, lecz także stał się siłą jednoczącą miliony i przekraczającą społeczne podziały” – zauważa prof. Ryszard Legutko w posłowie do najnowszego wydania „Eseju o duszy polskiej”.

Pierwodruk „Eseju...” ukazał się w roku 2008 nakładem Ośrodka Myśli Politycznej, a ostatnia edycja miała miejsce cztery lata później. Teraz po klasyczne dzieło Ryszarda Legutki, nauczyciela akademickiego, publicysty i europosła, sięgnęło wydawnictwo Fronda, które wydało je w cyklu „Biblioteka Konserwatysty”. Wznowienie książki zawiera „Posłowie AD 2024”, w którym zacny autor odnosi swój esej do ostatnich lat. „Gdy pisałem w »Eseju...« o postawie kibica, jaką Polacy zaakceptowali, oraz o chamstwie, z jakiego uczyniono buldożer do dekulturacji Polski, to nie sądziłem, że jedno i drugie wprawiać będzie wkrótce w dumę połowę moich rodaków i stanie się masowym symbolem politycznej przynależności” – zauważa



profesor. Warto sięgnąć po tę dogłębną analizę, z czego wynikają problemy tożsamościowe Polaków. To ułatwia zrozumienie stosowanych do dziś mechanizmów i zachodzących od lat procesów cywilizacyjnych. Polecamy.

(AnKraj)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 OBRONA NARODOWA
11 KULTURA
12-14 PUBLICYSTYKA
15 PROGRAM TV
16 SPORT



Charles Dickens

(1812–1870) angielski powieściopisarz, najwybitniejszy przedstawiciel powieści społeczno-obyczajowej w Anglii drugiej połowy XIX w.

\\ Prawdziwym patriotą jest ten, który nie ze wszystkiego jest zadowolony w swej ojczyźnie, to człowiek, który pragnie i walczy o to, by w niej było lepiej. \\

SKW \ Elementy polityki resetu z Moskwą

Cenckiewicz: Wraca polityka „śmierci na raty”. Matuszewski kontra Dusza

„Rząd polski musi sobie zdać sprawę, że nie mamy z Rosją żadnych »sporów«, że natomiast Rosja dąży szeregiem sposobów do jednego celu: do zniszczenia państwa polskiego. Jeśli zaś rząd zdaje sobie z tego sprawę, winien powiedzieć to głośno światu, aby i świat to zrozumiał. Udaając przed swoimi i obcymi, że jest inaczej – rząd pozwala Rosji zadawać nam śmierć na raty. Ale śmierć na raty jest także śmiercią” – tak pisał płk Ignacy Matuszewski w artykule „Śmierć na raty” z 26 stycznia 1944 r.



Sławomir Cenckiewicz

To paradoks, ale powyższe słowa – choć spisane w kontekście katastrofalnej, bo prosowieckiej polityki premierów Sikorskiego i Miłkowskiego z lat 1941–1944, pasują do polityki resetu Tuska z lat 2007–2014... I wówczas, tak jak podczas II wojny światowej, rząd RP zasypywał „spory” z Rosją Putina, chcąc w ten sposób przypodobać się Zachodowi, przez co okłamywał siebie, a przede wszystkim własnych obywateli i opinię publiczną, że prowadzi dialog z przewidywalnym partnerem, który nie dąży do „zniszczenia państwa polskiego”, jest demokratyzujący się, chce jak my prawdy o Kaczyńskim i wyzbył się imperialnych aspiracji.

Istotną rolę w tym oszustwie – w polityce samobójstwa i „śmierci na raty”, żeby znów odwołać się do Matuszewskiego, na odcinku „dialogu strategicznego” i „partnerskiej” współpracy z Rosją i jej naczelną służbą specjalną FSB – odegrał w latach 2010–2014 Krzysztof Dusza. Wówczas szef Gabinetu Szefa SKW, a obecnie zastępca szefa SKW Jarosław Stróżyka.

Nie było bardziej absorbującej aktywności Duszy w tym czasie niż „dialog partnerski” z FSB, który miał wiele wymiarów, a z których niemal wszystkie zostały przez Rosjan wykorzystane: strategiczny, organizacyjny, operacyjny, zdradziecki (nielojalność wobec NATO i realnych partnerów spoza Sojuszu: Ukraińcy, Gruzini, Czeczeni), osobisty (relacje i kontakty z funkcjonariuszami FSB) i symboliczny (również historyczny). Jego osobiste zaangażowanie w rozmowy z FSB, kontakty, telefony, przygotowywa-



„Umiał napiętnować największą hańbę naszej epoki: zdradę Polski przez sprzymierzeńców i zdradę Polski przez Polaków” – mówił w dniu pogrzebu Ignacego Matuszewskiego poeta Kazimierz Wierzyński | fot. mon.gov.pl/d

nie wizyt, kłamstwa służące wzięciu na pokład polskiego śmigłowca funkcjonariusza FSB, planowanie podróży, rozmowy... do dziś opisywane są w licznych relacjach funkcjonariuszy SKW i ABW nie inaczej jak rodzaj misji, jakiejś obłąkańczej „idée fixe” – jak powiedział mi znający Duszę oficer ABW.

Był więc to „dialog” bez jasno określonego celu, jeśli w ogóle naiwnie uznamy, że przynajmniej u zarania ktoś w SKW chciał prowadzić rozmowy z Rosjanami z pożytkiem dla Polski. Wątpliwe, a w zasadzie wykluczone, na co wskazuje cała sekwencja tego pseudodialogu, poczynając od 2010 r., konspirowanie dialogu z FSB przed przełożonymi z MON i KPRM oraz cywilnym kontrwywiadem (ABW), brak wizji i celów, nieprzygotowanie planów, niezabezpieczanie spotkań, niestosowanie reguł kontrwywiadowczego reżimu, prorosyjskie poglądy... Zamiast tego były więc imprezy z Rosjanami, noclegi

w hotelu, rozmowy w podgrupach, spacer w parach i znów alkoimprezy z Krakowie, Wieliczce, Zakopanem, i skoki przez ciupagę, były wizyty Rosjan w tajnych ośrodkach SKW, były wyjazdy do Moskwy, Bałtyjska, Petersburga... Była też narzucona przez FSB skandaliczna umowa zobowiązująca SKW do szpiegowania państw prowadzących działania przeciwko Rosji, był konspiracyjny tryb przekazywania informacji „na gębę”, były również – pewnie grubo ponad setka – oficjalne spotkania, nie mówiąc o tych nieformalnych... Były listy pisane po rusku na specjalnie przygotowanej rosyjskiej wersji papieru firmowego SKW o woli kontynuowania współpracy w 2014 r., były nawet zamknięte ulice, by rosyjscy goście z FSB mogli bez przeszkód sforsować miejskie korki i dotrzeć do warszawskiej centrali SKW. Nie ma w tej historii wątku, gdzie nie byłoby Duszy. Dialog z FSB był jego żywiołem!

Gdybyśmy na potrzeby tej publicystyki skupili się jedynie na warstwie symbolicznej tamtego dialogu Duszy z FSB, to zawsze towarzyszyła temu wielkorosko-sowiecka tradycja, w którą wpisywał się chętnie antybohater tej opowieści. Nie ma w tym ani operacyjnej przebiegłości, bo jak mówią „na mieście”, Dusza jej nigdy nie miał i nie pojmował, nie znał się na niej, bo nie był nigdy ani „operem”, ani rodzajem inteligenta w służbie, stąd transfer z ABW do SKW był dla niego szansą i awansem jednocześnie. To raczej rodzaj tajemnicy serwilizmu, uległości, jakiegoś poddaństwa Rosji, a może i zaprzaństwa ludzi, którym Tusk wtedy i dzisiaj dał część władzy. W tym tajemniczym szaleństwie trudno pojąć, jak człowiek, który od lat 90. służy w polskich służbach specjalnych – a praca w UOP, SKW i ABW stanowi zdecydowaną większość jego zawodowego życia – którego żona służyła w WSI i SKW, może odzna-

czać się tak zaburzoną tożsamością, że ostatecznie gdzieś na przełomie lat 2014/2015 otwarcie powiesił sobie logo FSB na ścianie w warszawskim gabinecie tajnej służby. Nie przestaje mnie to dziwić, że można było to wszystko robić tak ostentacyjnie, choć wiem, że to jedynie dzięki przyłapaniu resetowców na tej antypolskiej hucpie i zabezpieczeniu materiałów o tym wszystkim wiemy. Nie przestaje mnie to dziwić, że nikt tego do 2015 r. nie zauważył lub było mu to obojętne.

Ale przecież to nie jest jedyny powód niepokoju, bo Dusza w dialogu z FSB (pamiętam tu wszystkie istotniejsze wątki) był konsekwentny, żeby nie powiedzieć: ideowy. Kiedy jeździł z kolegami z SKW do Rosji, składał hołdy carowi Piotrowi I, emocjonalnie przeżywał obecność w sali tronowej Romanowów, spacerował po placu Czerwonym w towarzystwie ludzi FSB, doglądał mauzoleum Lenina, oddawał cześć sowieckiemu żołnierzowi



Wikipedia/d

Raymond Aron

(1905–1983) francuski socjolog i filozof, teoretyk polityki i publicysta polityczny, krytyk ideologii totalitarnych

Uświadamiając sobie, że ludzie zawsze zanurzeni są w historii, którą sami stwarzają, bynajmniej nie musimy kapitulować przed relatywizmem czy nihilizmem, porzucając wszelką nadzieję, iż zdołamy zrozumieć nasz ludzki świat.

wielkiej wojny ojczyźnianej, cieszył się, kiedy mógł wejść do serca zła na Łubiance i ścisnąć dłoń gen. Aleksandra Bortnikowa, pozował do zdjęć w czapce „Aurory” – dla podkreślenia znaczenia wybuchu rewolucji bolszewickiej. I wreszcie ta popiawka w knajpie, która przez dziesiątki lat była częścią rezydentury KGB w Warszawie, i szabla oficerska wręczona przez Duszę komandorowi Czabanowi z FSB po pierwszej libacji alkoholowej w Kadynach, podczas której dyrektor pionu operacyjnego Piotr Pytel odstawiał pokaz brzucha ku uciechu rosyjskich biesiadników. Kompromitujących zdjęć, filmów i relacji o tym wszystkim jest wiele, a pokaźna część tych „kompromatów” znalazła się w rękach Rosjan, którzy do dialogu z Duszą i jego kolegami podeszli profesjonalnie. Przyznać to musiała nawet ekipa Noska, Pytla i Duszy w 2014 r., oświadczając, że „kontakty SKW z FSB mogą być wykorzystywane przez tę ostatnią do działań wywiadowczych, rozpoznawania kadry SKW i MON i typowania osób do opracowania”.

Dusza nie ma władzy nad własną przeszłością i z chwilą ponownego wejścia do gmachu SKW przy ulicy Oczerki funkcjonuje w permanentnym strachu i pod niewyobrażalną presją. To codzienne sprawdzanie newsów internetowych i bezradność wobec permanentnego kryzysu wizerunkowego, który dawno przekroczył granicę osoby Duszy i rzutuje dzisiaj na całą SKW. Dusza wie, że osobiście jest obciążeniem służby i za ten kryzys odpowiada. Boi się zwłaszcza krytyków wewnętrznych, bo ci go zdekonspirowali i zbrali o nim pokaźną wiedzę. Jednocześnie Dusza zna każdego z nich z nazwiska i marzy, by ich wszystkich dopaść. „SKW może i powinna mu w tym pomóc, na co liczy Dusza, nieustannie opowiadając w SKW o swojej niedoli i przesładowaniach w przeszłości” – mówi funkcjonariusz, który był z Duszą w Kadynach. Rosjanie natomiast są daleko i nawet wojna Rosji z Zachodem nie uruchomiła na Łubiance procesu dekonspiracji wiedzy o polskich reseciarzach z SKW. Byłoby to zresztą niekorzystne dla Moskwy, bo mogłoby to ich skutecznie zdekonspirować i wyeliminować. Dusza i jego koledzy z SKW to wiedzą, dlatego medialny piroman Piotr Pytel sugeruje otwarcie, że najbardziej

kompromitujący go materiał wideo z rozmów z FSB w restauracji Srebrny Dzwon w Kadynach autorem serialu „Reset” przekazali Rosjanie. To ucieczka do przodu za pomocą kłamstwa, bo Dusza, Pytel i Nosek wiedzą, że podobnych filmów jest więcej. Dusza myślał przez pewien czas, że pełnię wiedzy o nim posiada jedynie prokuratura, która postawiła mu kilka zarzutów. Myślał, że wykorzysta karygodne zaniechania poprzedników z PiS i kiedy ręcznym zabiegiem Bodnar umorzy całość postępowania Duszy i jego kolegów, wszystko wróci do normy, jego sprawa medialnie się uspokoi, a zebrane przez prokuratorów wojskowych dowody zwyczajnie „znikną”. Nic się nie uspokoi i nic nie zniknie, a wiedza o jego przeszłości, kontaktach i działaniach jest coraz większa i wykracza poza ustalenia śledczych.

W tej pogardzie dla powagi i obłudnej prorosyjskości, która na zawsze winna wyrzucić Duszę poza ramy służby urzędniczej, zakończyć się aktem oskarżenia i karą wymierzoną przez sąd wolnej Polski, zawiera się również jakaś tajemnica państwowej nieprawości. Bo przecież pomimo przeszkód formalnych i toczących się spraw Dusza wrócił dzięki Siemoniakowi i Tuskowi, czyli politycznym patronom, którzy politykę polską skierowali w przeszłości na tory resetu z Rosją, a dziś skompromitowaną kartą Duszy (nie tylko jego) próbują doprowadzić do anihilacji politycznych przeciwników za cenę niebywałej wręcz kompromitacji i upolitycznienia SKW. Przywrócony do służby Dusza jest w ich rękach wygodnym narzędziem. W tym sensie nie jest on jedynie defektem historii i pomyłką polityki, ale przemyślaną pałką wojny z PiS, które choć w bólach i niekonsekwentnie, to wykawiło prawdziwe oblicze Duszy. Dziś Dusza – „frontman” współpracy SKW z FSB – oskarży swoich konspiratorów o bycie rosyjską agenturą. Działając w konflikcie interesów, zwalcza swoich oskarżycieli, którzy są równocześnie przeciwnikami jego mocodawców – Tuska i Siemoniaka. Stąd myśli, że w uścisku takiego duumwiratu jest bezpieczny, że jest dla nich pożyteczny i niezbędny na tyle, że nawet protest CIA w sprawie jego przywrócenia do SKW niczego nie zmienił. Dusza nie wie, że jest tylko zderzakiem, który po nadciągającej „czołowce”



Krzysztof Dusza | fot. x.com/d

wyleci na złomowisko bez prawa rekonstrukcji. Na zawsze!

Dusza jest idealną pałką, bo jest zakompleksiony, działa pod presją i pała zemstą. Kompromituje swoją obecnością w SKW służbę, skupia na sobie uwagę krytyków, przez co jeszcze bardziej nakręca się w emocjach i chce się wykazać, naraża Polskę na śmieszność wśród sojuszników, jak mówią jego znajomi – „poszukuje wroga wewnętrznego w SKW, bo patrzy już na świat wyłącznie przez pryzmat własnej historii i przeszłości, dlatego chce zniszczyć ludzi Macierewicza i Błaszczaka w sojuszu z zakłamanymi mediami”, działa w klasycznym konflikcie interesów i razem ze swoim zideologizowanym przełożonym wykorzystuje SKW do załatwiania prywatnych porachunków (sam się o tym przekonuję i jeszcze nie jeden raz się przekonam).

Jednak dla politycznych patronów Duszy obiektywne szkody związane z jego obecnością w SKW są na dziś mało istotne. Liczy się bieżąca czystka w SKW, poszukiwanie wroga wewnętrznego i postawienie przeszłości w stan oskarżenia. Jednak tylko Duszy i jego niemądremu przełożonemu w SKW mogło się to wydawać zadaniem łatwym. Rzeczywistość polityczna jest zawsze bardziej skomplikowana niż wizje ludzi służb specjalnych – w Polsce niemal zawsze przestrzelone i błędne, co wynika z notorycznie niskich kompetencji politycznych pracowników tajnych służb. Może zresztą zdaje sobie z tego sprawa

Dusza, którego przypadkiem widziałem kilka dni temu idącego ulicą Koszykową do siedziby SKW... Pominając złamanie wszelkich reguł kontrwywiadowczych, co mnie w przypadku obecnego kierownictwa SKW zupełnie nie dziwi, nie był to, delikatnie mówiąc, widok człowieka triumfu... nad oponentami i antyrosyjską prawicą.

Dwa dni potem zobaczyłem Krzysztofa Duszę na zdjęciu zamieszczonym na stronie internetowej SKW. Pochylił głowę nad mogiłą płk. Ignacego Matuszewskiego i mjr. Henryka Floyar-Rajchmana. Pomyślałem najpierw, że pomylił kwartały cmentarza i żołnierzy wojny polsko-bolszewickiej z komunistycznymi jaczekami z GL-AL. Potem, że to tandetna prowokacja Stróżyka i Duszy, bo doskonale wiedzą, że to ja – dzięki wsparciu MON – ekshumowałem w Nowym Jorku obu oficerów i uroczystie pochowałem ich w ojczystej ziemi wśród podkomendnych w wojnie roku 1920. Przyszedł mi na myśl gen. Władysław Anders, który doczekał czasów, kiedy polscy bolszewicy zaczęli wizytować polski cmentarz na Monte Cassino i składać tam kwiaty, podszywając się pod nie swoją tradycję.

Stróżyk z Duszą niczego nie wiedzą o Matuszewskim i Rajchmanie, nie witali powracających w 2016 r. do Polski bohaterów, nigdy w przeszłości nie odwiedzali się do ich spoczynku, nie przyszli na ich państwowy pogrzeb. Jeszcze dziś pamiętam prześmiewcze komenta-

rze internetowe postkomunistów z LWP i WSI pytających o koszt i sens „sprowadzania do Polski kogoś takiego”. Stróżyk z Duszą są radykalnym zaprzeczeniem Matuszewskiego i Rajchmana, których niemal całe życie było walką z Rosją, wojną z jej agenturą, przestrogą przed „dialogiem” z Moskwą oraz jej pacholkami z polskojęzycznej armii Berlinga i Żymierskiego. Stróżyk z Duszą są karykaturą ideowych podstaw kontrwywiadu, które całym swoim życiem i walką symbolizuje współzałożyciel Oddziału II Sztabu Generalnego WP płk Ignacy Matuszewski, który zawsze „nawoływał do oporu przeciwko wszystkim, którzy sprawę polską obniżają, bez względu na to, czy to byli wrogowie, czy alianci, czy swoi”. Przeszłość Duszy sprawia, że nigdy nie powinien on stanąć nad mogiłą Matuszewskiego. Jest on kontrapunktem bohatera i szefa kontrwywiadu wolnej Polski, który dzisiaj próbuje podłączyć się pod nie swoją tradycję! My tej tradycji ukrąść Polskę przez „partnera” FSB nie pozwolimy!

„Umiał napiętnować największą hańbę naszej epoki: zdradę Polski przez sprzymierzeńców i zdradę Polski przez Polaków” – mówił w dniu pogrzebu Ignacego Matuszewskiego poeta Kazimierz Wierzyński. Warto w tym miejscu zapytać: kogo i co potrafi piętnować Dusza? Odpowiedź jest prosta: siebie napiętnować nie potrafi, jedynie tych, którzy krytykowali i wciąż krytykują zaciągnięte w petersburskiej siedzibie FSB zobowiązanie Noska, Duszy i Pytla o „przeciwdziałaniu” przez polską służbę kontrwywiadowczą „działalności wywiadowczo-wywrotowej” państw prowadzących wrogą aktywność wobec Rosji.

„Każdy, kto dostarcza środków egzystencji narodowi polskiemu, ten walczy o byt Polski. Każdy natomiast, kto dostarcza jakichkolwiek środków agenturze moskiewskiego najeźdźcy, ten nie tylko nie walczy o byt narodu polskiego, lecz częstokroć dostarcza narzędzi, które są używane, by naród polski zniszczyć i złamać” – pisał płk Ignacy Matuszewski krótko przed swoją śmiercią (Walka, „Dziennik Polski”, 23 V 1946).

I znów odnoszę wrażenie, że pisał również o polityce resetu Tuska z lat 2007–2014, której dialog partnerski Duszy z FSB był tylko fragmentem...



USA \ Demokraci rozpoczną manewr „podmianki” kandydata na prezydenta?

Biden w kropce, a demokraci w panice. Nie tak miało być

Gdyby w czwartek 27 czerwca studio telewizji CNN w Atlancie było ringiem boksterskim, sekundanci Joego Bidena po kilku minutach mogliby rzucić ręcznik, aby poddać bezradnego prezydenta. To, czego establishment Partii Demokratycznej, zwolennicy obecnego przywódcy USA i bardzo duża część mediów nie chcieli przyjąć do wiadomości, teraz widać było gołym okiem. Rządzący supermocarstwem jest starszym panem, szybko podupadającym na zdrowiu. Gdyby wybory w Stanach Zjednoczonych odbyły się dzisiaj, Donald Trump wygrałby je w cugłach.

Marek
Bober

Joe Biden zgodził się na debatę, bo musiał. Przegrywa nie tylko w sondażach, lecz także w kampanii w ogóle. Przygotowywał się do niej przez cały tydzień w Camp David. I poległ, w dodatku bez większego wysiłku konkurenta. Dzisiaj, kilka dni po wydarzeniu, nie jest ważne, co kandydaci mówili. Istotne jest, jak mówili i wyglądali – to interesuje ludzi i media. Sprawa jest oczywista: Biden wyglądał źle i fatalnie wypadł. Zasadniczo mieliśmy oskarżenia o to, kto był lub jest gorszym prezydentem. Mówiono oczywiście o inflacji i stanie gospodarki, o podatkach i świadczeniach emerytalnych, o nielegalnych imigrantach i słynnym „szturmie” na Kapitol z 6 stycznia 2021 r. Biden zarzucił Trumpowi, że już jest skazanym kryminalistą, na co ten odparł, że urzędujący prezydent jest w rzeczywistości kryminalistą i może być w przyszłości także skazany.

Wojny by nie było

Dla Polaków ważny był wątek dotyczący spraw międzynarodowych. Trump uderzał w Bidena i w kwestie polityki zagranicznej Białego Domu, wskazując na wojnę Rosji na Ukrainie i Izraela z Hamasem. Oskarżał, że to z winy prezydenta cały świat „wysadza się w powietrze”. Trump zdawkowo odniósł się do kwestii politycznych, mówiąc, że warunki prezydenta Rosji Władimira Putina dotyczące zakończenia wojny są „nie do przyjęcia”, i zachęcał Izrael do „dokończenia dzieła” przeciwko Hamasowi, ale w dużej mierze unikał wyjaśnienia, jak poradziłby sobie z głównymi konfliktami, gdyby został wybrany w listopadzie. Zamiast tego miliard wskazał na finansowanie terroryzmu przez Iran, a oponenta oskarżał o nadzo-

Nawet dziennikarze lewicowych mediów uznali, że Joe Biden wypadł bardzo źle podczas debaty z Donaldem Trumpem
| fot. Brian Snyder/Reuters/Forum

rowanie chaotycznego wycofania wojsk amerykańskich z Afganistanu, zachęcającego do globalnego konfliktu.

Trump argumentował, że sposób, w jaki przebiegało wycofanie wojsk USA z Afganistanu, pokazał słabość wobec zagranicznych przeciwników, takich jak prezydent Rosji Władimir Putin, przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un i przywódca Chin Xi Jinping, a także aktorów na Bliskim Wschodzie. – Kiedy Putin to zobaczył, powiedział: „Wiecie co, myślę, że wejdziemy i może zajmiemy Ukrainę” – oznajmił Trump. Były prezydent dodał, że Rosja nie najeżdżałaby Ukrainy, gdyby nadal sprawował urząd, i zapewnił, że jak dojdzie do władzy, zakończy wojnę. – Putin wiedział, że nie powinien tego robić. Wiedział, że ze mną nie można pogrywać (...). To wojna, która nigdy nie powinna była się rozpocząć – przekonywał republikanin.

Męczarnie do końca

Tematy poruszane przez 1,5 godziny w debacie są pomijane w komentarzach i analizach. Już po 40 sekundach było widać, że z Bidenem jest bardzo źle, kiedy szybko pomylił utworzonych 15 tys. miejsc pracy z 15 mln. Białe Dom poinformował, że prezydent ma grype, ale nie zmieniło to ogólnej – bardzo złej – oceny jego wystąpienia. Mówił wolno, mylił wątki i fakty, często się zapominał, robił przerwy i wyglądał na bardzo

osłabionego. A kiedy nie mówił, wyglądał na zdeorientowanego, a nawet zagubionego. Występ prezydenta był szokująco zły. Można jedynie powiedzieć, że... przeszedł tę debatę żywy i jakoś dotrwał do końca. Nie ma możliwości, aby z tego się podnieść. Trump nie wyróżnił się niczym specjalnym. Był po prostu sobą, nie gubił się, był zasadniczo spokojny, jak zwykle pewny siebie i, co najważniejsze, kontrolował emocje, nie zaszкодził sam sobie.

Widoczny popłoch

Organizująca pierwszą debatę lewicowa telewizja CNN, niesprzysięgająca Trumpowi, szybko zaczęła przekazywać alarmujące dla Partii Demokratycznej wieści i opinie. Przekaz był prosty: Biden przegrał debatę, nie jest w dobrym stanie, jedynym ratunkiem jest wymiana kandydata. Komentator polityczny CNN Van Jones oznajmił, że występ Bidena w debacie był tak zły, że powinien on pozwolić demokratom, aby dalej działali bez niego. – To było bolesne. Uwielbiam Joe Bidena. Pracowałem dla Joe Bidena. Nie radził sobie dobrze – zaznaczył. Jones dał do zrozumienia, że nadszedł czas wymienić kandydata.

Inny dziennikarz CNN, John King, oświadczył z kolei, że czołowi demokraci wpadli w panikę. – Była to debata zmieniająca zasady gry w tym sensie, że w chwili obecnej w Partii Demokra-

tycznej panuje głęboka (...) panika – analizował. Publicysta potwierdził, że demokraci już rozpoczęli „rozmowy na temat wystąpienia prezydenta, które ich zdaniem było ponure, i rozmawiają o tym, co powinni z tym zrobić”. – Niektóre z tych rozmów obejmują pytanie: czy powinniśmy udać się do Białego Domu i poprosić prezydenta, aby ustąpił? Inne dotyczą tego, czy czołowi demokraci powinni upublicznić to wezwanie, ponieważ uważają, że ta debata była tak okropna – ujawnił King.

Nawet dziennikarz „New York Timesa”, a więc gazety wręcz wrogie Trumpowi, felietonista Nicholas Kristof wytknął prezydentowi, jak było źle. – Chciałbym, aby Biden zastanowił się nad przebiegiem tej debaty, a następnie ogłosił swoją decyzję o wycofaniu się z wyścigu, pozostawiając wybór kandydata Konwencji Demokratów. Ktoś taki jak gubernator stanu Michigan Gretchen Whitmer lub senator Sherrod Brown [demokrata z Ohio], lub sekretarz handlu Gina Raimondo nadal mogą wkroczyć do gry i pokonać Trumpa – przekonywał. Podobne oceny padały w jeszcze bardziej lewicowej niż CNN telewizji, MSNBC, walczącej z Trumpem. Oto relacja dziennikarki Joy Reid: „Przez większą część debaty rozmawiałam przez telefon z przedstawicielami otoczenia Obamy, wpływowymi demokratami-

mi, działaczami politycznymi i uczestnikami kampanii. Mój telefon naprawdę nigdy nie przestał brzęczeć. A powszechna reakcja była bliska paniki”.

Co dalej?

Trudno dzisiaj przewidywać, jakie decyzje zapadną w kierownictwie Partii Demokratycznej i w kręgu największych finansistów. Nie jest jasne, czy Biden sam będzie chciał ustąpić. Nadchodzące dni będą wypełnione spotkaniami megadarczyńców demokratów i elit partyjnych, w tym Baracka Obamy i rodziny Clintonów. Skoncentrują się na zaletach i wadach zastąpienia go oraz ewentualnie kwestii – kim. Senator Ted Cruz, republikanin z Teksasu, powtórzył przepowiednię, którą przedstawił kilka miesięcy temu. – Demokraci zamierzają porzucić Bidena. Przygotujcie się na Michelle Obamę jako ich kandydatkę – oznajmił. Akurat ta kandydatura jest mało prawdopodobna.

Według opublikowanego tuż przed debatą sondażu Instytutu Gallupa 46 proc. zarejestrowanych wyborców uważało Trumpa za „bardziej prezydenckiego” niż Biden. Zaledwie 38 proc. wskazało, że Biden ma taką osobowość i cechy przywódcze, co stanowi znaczny spadek w porównaniu z 49 proc. z badania przeprowadzonego w październiku 2019 r. Teraz to się jeszcze bardziej zmieni na niekorzyść prezydenta. Z kolei też przed debatą wpływowy analityk sondażowy Nate Silver zauważył, że obaj – Biden lub Trump – mogą wygrać, „ale szanse są większe w przypadku byłego prezydenta”.

Korzystając z niezwykle złożonego modelu analizy danych, Silver doszedł do wniosku, że Trump ma 66 proc. szans na wygraną. Gdy wykona analizę po debacie, szanse na pojawienie się nowego gospodarza Białego Domu będą jeszcze większe. Z Bidenem i demokratami jest źle. Naprawdę źle.



POŻEGNANIE LEGENDY

EURO 2024 \ „To bez wątpienia moje ostatnie mistrzostwa Europy” – potwierdził dziennikarzem Cristiano Ronaldo po meczu 1/8 finału Euro 2024 przeciwko Słowenii. Portugalczycy awansowali do ćwierćfinału dopiero po wygranych 3:0 rzutach karnych. Po 120 min był remis 0:0.

16

ŚRODA 3 LIPCA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Facebook/d

PARYŻ 2024 \ Reprezentacja Polski koszykarzy rozpoczyna dziś walkę o udział w igrzyskach olimpijskich

Jak wściekłe psy

Trudne zadanie czeka polskich koszykarzy podczas kwalifikacji olimpijskich w Walencji. Rozpocznemy je dzisiaj meczem z Wyspami Bahama (godz. 17.30). Nasz drugi rywal grupowy to Finlandia. Jeśli będziemy lepsi od tych przeciwników, to przed nami jeszcze półfinały i finał. W nich na drodze mogą nam stanąć silni Hiszpanie. Do Paryża pojedzie tylko najlepsza ekipa tego turnieju.

Artur Szczepanik

Od 2 do 7 lipca 2024 r. zostaną rozegrane cztery turnieje kwalifikacyjne – w Pireusie (Grecja), Rydze (Łotwa), San Juan (Portoryko) i w Walencji (Hiszpania). W każdym z nich weźmie udział sześć zespołów, początkowo podzielonych na dwie grupy po trzy drużyny. Później zostaną rozegrane półfinały i finał. Tylko zwycięzcy każdego turnieju zagrają na igrzyskach olimpijskich w Paryżu.

W Hiszpanii w trzyzespołowej grupie Polacy zmierzą się z reprezentacją Bahamów i Finlandią (czwartek, godz. 20.30).

Biało-Czerwoni do olimpijskich kwalifikacji przygotowują się metodą startową. Rozegrali w ostatnich dniach aż pięć sparingów. To najwięcej – oprócz Litwy – z grona 24 uczestników lipcowych kwalifikacji. Polacy przegrali z Grecją 73:78 w Pireusie oraz Chorwacją 68:82 i Brazylią 75:91 w Osiжку. Wygrali dwa ostatnie



Dużym wzmocnieniem reprezentacji Polski jest udział w turnieju w Walencji Jeremy'ego Sochana | fot. Marcin Golba/Forum

starcia – z Nową Zelandią 88:59 w Katowicach i Filipinami 82:80 w Sosnowcu.

– Za nami aż pięć sparingów. Głęboko wierzę, że to będzie przemawiało na naszą korzyść – powiedział trener polskiej kadry Igor Milicić. – Jesteśmy zgrani, gotowi taktycznie, a także, co bardzo ważne, nie mamy żadnych kontuzji. Wszyscy zawodnicy są zdrowi

i to jest świetna informacja. Wielkie brawa dla naszego sztabu medycznego. Teraz nadchodzi czas, w którym będziemy chcieli przekuć wykonaną pracę w realizację naszych marzeń – dodał Milicić.

Turniej odbędzie się w hali Pabellón Municipal Fuente San Luis w Walencji, którą w 1986 r. wybudowano na mistrzostwa świata w ko-

szykówce. Milicić zabrał tam 12 zawodników.

– Na pewno w Walencji będzie bardzo trudno. Trzeba będzie walczyć od pierwszej do ostatniej minuty. Najważniejsze, że podczas przygotowań nie było żadnej kontuzji i że doprowadziliśmy je do samego końca. Każdy zawodnik dostał szansę i w różnych układach się sprawdzał, po to, żebyśmy

w Walencji wyszli od pierwszej minuty jak wściekłe psy. Nie będzie łatwo. Czekają nas mecze dzień po dniu – przypomniał selekcjoner.

W jego ekipie znalazło się siedmiu uczestników Eurobasketu 2022, w którym zajęliśmy wysokie, czwarte miejsce. W kadrze są liderzy tamtej drużyny: Mateusz Ponitka, Michał Sokołowski, A.J. Slaughter i Aleksander Balcerowski. Tamten turniej pamiętają też Jarosław Zyskowski, Michał Michalak i Aleksander Dziewa.

W Walencji będą ich wspierać posilki zza Atlantyku – nasz jedyny koszykarz w NBA Jeremy Sochan (San Antonio Spurs), a także syn selekcjonera Igor Milicić junior, który występuje w uniwersyteckiej lidze NCAA. Kadre uzupełniają Andrzej Pluta, Andrzej Mazurczak i Przemysław Żolnierewicz.

Dobrze wspominamy Eurobasket 2022, ale jeszcze lepsze wspomnienia mają z niego Hiszpanie. Zagrają oni w Walencji w grupie A razem z Angolą i Libanem. Mistrzowie Europy na naszej drodze mogą stanąć w półfinale lub finale.

Hiszpanie w igrzyskach olimpijskich uczestniczą regularnie od 2000 r. W tym czasie zdobyli trzy medale – srebrne w 2008 i 2012 r. i brązowy w 2016 r. Mają na koncie także dwa tytuły mistrzów świata w 2006 i 2019 r.

Półfinały zaplanowano na sobotę 6 lipca. Finał zostanie rozegrany w niedzielę.

KRZYŻÓWKA

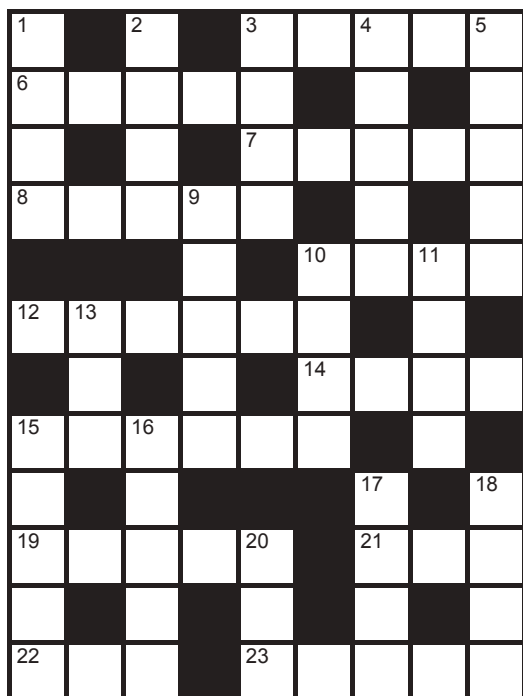
POZIOMO

- religia muzułmanów
- codzienny w kasie
- wagabunda lub wóz
- główna tętnica
- siatkarze z Bełchatowa
- stoją w barku
- futerał na okulary
- miasto z Wawelem
- „Traviata”
- Verdiego
- przydomek Eisenhowera
- piłka za boiskiem
- z Romkiem i A'tomkiem

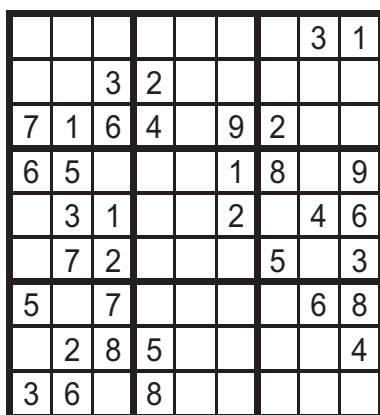
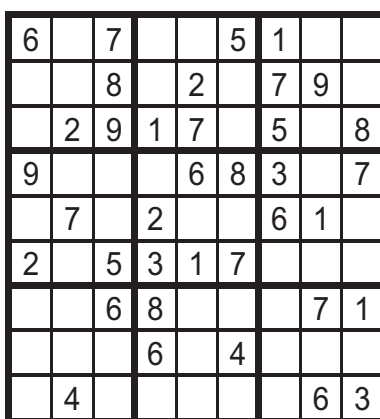
PIONOWO

- hodowana na jajka lub rosół
- dawniej Kongo
- szukana w stogu siana
- konny ordynans
- mała czarna z Jemenu
- dodatek do ginu
- po orce
- bal bez tańców
- rachunek w banku

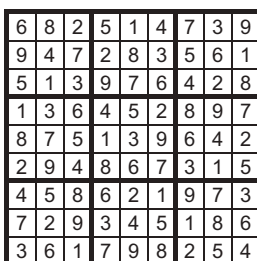
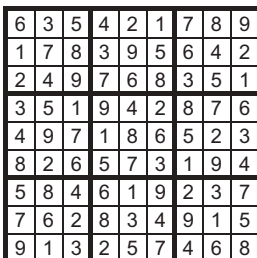
- wpłacana w kasie
- cenzurka wyrobu
- w parze z opierunkiem
- ciasto z bakaliami
- niski głos żeński



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.)

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT